Krakowski oddział IPN przypomina: Komisja walki ze społeczeństwem **str. 12**

FOT. NAC

Przedstawiciele ludu pracującego miast i wsi mieli dryg do wystawnego, wręcz pańskiego życia. **str. 10**

POD PARAGRAFEM

Nr 145 (24 922)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 25.06.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Zmianay w krakowskiej kurii. Świecki ekonom, nowe nominacje **str. 4**

FOT. ANNA KACZMARZ

Nagrodziliśmy liderów GOZ w Małopolsce. Kto jest eko w naszym regionie? **str. 9**

JUŻ JUTRO

specjalny dodatek Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie

SPOŁECZEŃSTWO MA 18 LAT I ZBUDOWAŁ SKOCZNIĘ NARCIARSKĄ

Chciał skakać na własnym podwórku

Barbara Ciryt
Bogdanówka

Szymon Kania z Bogdanówki (gmina Tokarnia) spełnia swoje marzenia. Zbudował... skocznię narciarską, organizuje zawody i zakłada klub.

Młody pasjonat skoków narciarskich - 18-letni Szymon Kania - wymyślił, że wybuduje własną skocznię i będzie się nią dzielić z innymi. Pierwsza jego skocznia to była drewniana konstrukcja, stworzona z pomocą braci. Powstała dwa lata temu.

- Chciałem mieć swoją skocznię u siebie na podwórku, za domem. Dlaczego? Tak po prostu mieć blisko do skoczni, w wolnej chwili wyskoczyć tam - opowiada Szymon. - A do tego pokazać ludziom, że skoki narciarskie są możliwe, nie tylko wtedy, kiedy ktoś jedzie na skocznię, musi się zapisać do klubu i płacić za trening. Nasza skocznia to dowód, że można po prostu to zbudować samemu, a potem wziąć narty i skakać - mówi.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Szymon Kania, pasjonat skoków narciarskich

Determinacja Szymona sprawiła, że skocznia w Bogdanówce zyskała ogólnopolski rozgłos w środowisku amatorskich skoków. W całej Polsce pasjonaci znają facebookowy profil Ski Jumping Bogdanówka i filmiki na You Tube. Tam Szymon Kania dzielił się swoimi pomysłami z budowy obiektu narciarskiego.

W końcu w ubiegłym roku latem doszło do organizacji konkursu Bogdanówka Summer Cup. Letni puchar zgromadził pasjonatów. Szymon zorganizował zapisy, udostępnił skocznię, zdobył nagrody.

Na ten rok, na lato też zaplanował święto sportu na skoczni. Będzie 8 sierpnia 2026 roku. W zawodach może wystartować każdy amator skoków.

Czytaj str. 3

GDAŃSK

Rozmowy o odbudowie Ukrainy. Nawet 200 gospodarczych umów

Podpisanie umów gospodarczych: energetycznych, handlowych, być może zbrojeniowych, rozmowy o strategicznej przyszłości Ukrainy w Europie - to główne punkty Ukraine Recovery Conference 2026, która rozpoczyna się dziś w Gdańsku.

Z udziałem premierów Ukrainy i Polski, Julii Swyrydenko i Donalda Tuska, a także m.in. szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen, kanclerza Niemiec Friedricha Merza rusza dziś Konferencja Odbudowy Ukrainy. Do Gdańska przyjechało około 100 delegacji, w tym 40 państwowych najwyższego szczebla.

Dziś i jutro ma dojść do podpisania nawet 200 umów, listów intencyjnych o współpracy gospodarczej, w czasie odbudowy Ukrainy ze zniszczeń wojennych, po zakończeniu walk. Polskie przedsiębiorstwa mają brać udział w naprawie systemu energetycznego, paliwowego czy drogowego u naszego wschodniego sąsiada.

Część debat Konferencji zostanie poświęcona reformom, jakie państwo ukraińskie musiałoby przejść w drodze do Unii Europejskiej. Nowością, w porównaniu do poprzednich edycji URC, jest sektor obronny. Ukraiński przemysł zbrojeniowy ma się tu czym pochwalić - jego technologie dronowe czy rakietowe przechodzą od miesięcy test w realiach prawdziwej wojny i są bardzo skuteczne. Mowa ma być również o odbudowie społeczności Ukrainy, w tym ludnościowej, poranionej w czasie rosyjskiej agresji.

Czytaj str. 7

Kraków znów pod znakiem poezji za sprawą Festiwalu Miłosza **str. 6**

Nr ISSN 0137-9089 Nr Indeksu 350052

26

9 770137 908043

REKLAMA 0011521555

Konferencja na rzecz Odbudowy Ukrainy

Partnerstwo. Odbudowa. Rozwój.

UkraineRecovery Conference
25–26 June 2026 – Gdańsk, Poland

SPONSOR GŁÓWNY: ORLEN

SPONSORZY: KGHM POLSKA MIEDŹ, PKO Bank Polski, PZU

PARTNERZY GŁÓWNI: BGK, Enea, PGE, PGZ, TAURON, TOTALIZATOR SPORTOWY FUNDACJA

eprasa.pl 2c4f8b4270

AUTOPROMOCJA 0010990484

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Polski **12 312 53 88**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

Jutro w Dzienniku Polskim **PULS**

Aktorkę Marię Sobocińską oglądamy właśnie w serialu „Proud". Jej mama to aktorka Hanna Mikuć, a tata - nieżyjący już operator filmowy Piotr Sobociński

Tomasz Kapica
publicysta

WŁADZA KORZYSTA Z SYSTEMU

Polityka jest pełna paradoksów. Rządy nie zawsze przegrywają przez największe afery, miliardowe straty czy najbardziej skomplikowane mechanizmy finansowe. Często przegrywają przez historie, którą każdy obywatel jest w stanie zrozumieć w ciągu dziesięciu sekund.

Medialna wrzawa wokół 28-letniego lekarza i radnego Koalicji Obywatelskiej Dawida Kacprzyka jest właśnie takim przypadkiem. Z jego oświadczenia majątkowego wynika, że w 2025 roku osiągnął około 1,6 mln zł dochodu z działalności związanej ze świadczeniami medycznymi. Sprawa wywołała ogólnopolską dyskusję, a sam Kacprzyk wyleciał z Koalicji Obywatelskiej. Dziennikarze w całej Polsce przeglądają teraz oświadczenia majątkowe medyków, a Polacy dowiadują się o szczegółach ich gigantycznych zarobków.

Oczywiście można probować tłumaczyć tę sytuację i mówić o potężnych brakach kadrowych w służbie zdrowia, o setkach godzin dyżurów, o rynku pracy, który od lat wymusza wysokie stawki dla lekarzy. Można również wskazywać, że samo osiąganie wysokich dochodów nie jest niczym nagannym, jeżeli odbywa się zgodnie z prawem.

Ale polityka rządzi się zupełnie innymi prawami niż księgowość. Przeciętny obywatel nie będzie analizował kontraktów, liczby przepracowanych godzin czy szczegółów systemu ochrony zdrowia. Zwłaszcza w sytuacji, gdy tysiące ludzi miesiącami czekają na wizytę u specjalisty, godzinami siedzą na szpitalnych korytarzach i słyszą, że publiczna służba zdrowia jest niedofinansowana. Dla wielu wyborców pojawia się wtedy bardzo proste pytanie: jak to możliwe, że system, który dla pacjenta wydaje się niewydolny, jest jednocześnie zdolny wygenerować takie pieniądze dla pojedynczej osoby?

Dziś wielu wyborców będzie myśleć - i poniekąd słusznie - że ludzie władzy, zamiast naprawiać system, nauczyli się z niego świetnie korzystać.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX **27°C** MIN **12°C**

Wiatr płn.-zach. 8 km/h
Bezchmurnie i bardzo ciepło. Opady deszczu nie są przewidywane

JUTRO

MAX **30°C** MIN **14°C**

Wiatr zach. 8 km/h
Bezchmurnie, gorąco.
Z zachodu nadciąga nad Polskę fala upału

ZDJĘCIE DNIA

Tokarczuk, Miłosz, Szymborska w bibliotece na Rajskiej, ale nie na półkach z książkami! To zaledwie kilka postaci polskiej literatury, których popiersia znalazły się w zielonej czytelni Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie. Rzeźby to prace prof. Karola Badyny. Wystawa prezentuje dwanaście rzeźb poświęconych wybitnym postaciom polskiej kultury. Artysta ukazuje zarówno twórców literatury, jak i osoby związane z życiem intelektualnym i wydawniczym. Pokaz prac potrwa do 22 listopada.
Anna Piątkowska

FOT. AP

ROZMOWA DNIA

Aplikacja AI pomoże uniknąć amputacji stopy cukrzycowej

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z dr. Piotrem Liszkowskim, internistą, diabetologiem i specjalistą leczenia stopy cukrzycowej.

Według szacunków w Polsce żyje ponad 3 mln osób z cukrzycą. Ilu z nich dotyka problem stopy cukrzycowej?
Coraz częściej mówi się, że osób z cukrzycą jest już około 3,4 mln. Szacujemy, że u 5-10 proc. z nich rozwija się zespół stopy cukrzycowej. To oznacza nawet 300 tys. pacjentów wymagających specjalistycznej opieki. Problem polega na tym, że w Polsce nie mamy spójnego systemu leczenia tej grupy chorych. Brakuje wyspecjalizowanych poradni, jak i dedykowanych oddziałów szpitalnych.

Jakie są tego konsekwencje?
Najbardziej dramatyczną konsekwencją są amputacje. Szacuje się, że każdego roku wykonuje się w Polsce około 6 tys. tzw. wysokich amputacji kończyn dolnych, czyli poniżej lub powyżej kolana. To oznacza, że każdego dnia kilkunastu Polaków traci nogę z powodu powikłań cukrzycy. Dodatkowo tysiące pacjentów przechodzą amputacje palców czy części stopy. Te mniejsze zabiegi często pozwalają uratować kończynę i nie traktujemy ich jako porażki leczenia. Największym problemem jest utrata całej nogi.

Co taka amputacja oznacza dla pacjenta?
To wydarzenie, które często całkowicie zmienia życie człowieka. Oczywiście są nowoczesne protezy i rehabilitacja, ale pacjenci nie wracają do pełnej sprawności. Tracą samodzielność, często muszą zrezygnować z pracy zawodowej, potrzebują pomocy bliskich. Dochodzi do tego ogromne obciążenie psychiczne.

Czy problemem jest niewystarczająca wiedza lekarzy?
Nie powiedziałbym, że chodzi o brak wiedzy. Stopa cukrzycowa to złożony problem medyczny. Trudno oczekiwać, aby lekarz rodzinny samodzielnie prowadził takie postępowanie. Tak samo jak nie oczekujemy od niego wykonywania zabiegów chirurgicznych. Dlatego potrzebujemy wyspecjalizowanych poradni stopy cukrzycowej, które przejmowałyby pacjentów już na wczesnym etapie choroby.

Czy doświadczenia z pracy z pacjentami były inspiracją do stworzenia aplikacji o nazwie nieamputuj.pl?
Tak. Przez lata obserwowaliśmy chorych, którzy z raną na stopie krążyli pomiędzy poradniami i specjalistami. Wykonywali kolejne badania, a czas mijał. A przy stopie cukrzycowej każdy tydzień zwłoki może mieć znaczenie. Stąd pomysł, aby stworzyć narzędzie, które pomoże szybciej rozpoznać problem.

FOT. SP ZOZ SZAMOTUŁY

Jak działa aplikacja?
Użytkownik wykonuje trzy zdjęcia stopy - dwa całej stopy i jedno zbliżenie rany. Następnie odpowiada na sześć krótkich pytań. Algorytm sztucznej inteligencji analizuje dane i po kilkunastu sekundach określa, z jakim rodzajem problemu mamy do czynienia.

Co pacjent otrzymuje od aplikacji w odpowiedzi?
Nie tylko wstępną ocenę problemu. Aplikacja wskazuje także dalszą ścieżkę postępowania, wyjaśnia, jakie badania mogą być potrzebne i do jakiego specjalisty należy się zgłosić. Część zaleceń można wdrożyć od razu w domu. Dzięki temu pacjent szybciej trafia na właściwą ścieżkę diagnostyczno-terapeutyczną.

Skoro aplikacja jest gotowa, dlaczego pacjenci nie mogą korzystać z niej już dziś?
Ponieważ jest wyrobem medycznym. Musi przejść szczegółową ocenę kliniczną i proces certyfikacji. To podobna sytuacja jak w przypadku nowego urządzenia medycznego. Szacujemy, że cały proces może potrwać jeszcze od półtora roku do dwóch lat. (PAP)

PRZYRODA

Ważki urodziwe

Gdybym miał wybrać miss ważek, to postawiłbym na pałątkę pospolitą. Wbrew drugiemu członowi nazwy, nic w niej nie jest pospolite. Zacznę od aparycji. Smukłe ciało jest cieńsze niż zapałka. Dalej - barwa ciała. Metalicznie zielona, wpadająca w błękit. Wreszcie sposób lotu - lata powoli, inaczej niż inne ważki, poruszające się z prędkością błyskawicy. Sunie nisko przy ziemi, gdyż porywa ją każdy mocniejszy powiew wiatru. Pałątka jest urodziwa, ale trudna do sfotografowania. Autofokus gubi ją, gdyż nie widzi przeźroczystych skrzydełek. Trzeba ręcznie ustawiać ostrość. Teraz kilka słów o anatomii ważek. Największe gatunki spotykane u nas mają twarde, błoniaste skrzydła długości dłoni. Najlepsi lotnicy trzymają je rozłożone na stałe na boki. Inne, mniejsze, takie jak pałątka, składają je wzdłuż ciała. Skrzydła ważek zwykle są bezbarwne. Tylko świtezianka, delikatnej budowy owad, ma ciało i skrzydła w metalicznie niebieskim kolorze. Ważki zdobią wielkie oczy. Jakby odlane ze szkła, o niebiesko-zielonej poświacie. I solidne narządy gębowe. Na końcu odwłoka część ważek nosi groźnie wyglądające cęgi. To męskie narządy kopulacyjne. Ważki, pomimo groźnego wyglądu, nie gryzą ludzi. Za to inne owady tak. Pożerają je łakomie i namiętnie Filigranowa pałątka jest drapieżnikiem. Komary mają rozmiary pasujące w sam raz do małej paszczy owada. Jak tu nie lubić tej ważki!
Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 2c4f8b4270

Kronika Krakowska

4
kurtyny wodne uruchomią krakowskie wodociągi. Działać będą w godz. 10-19 na Rynku Głównym, Małym i Podgórskim oraz na Alei Róż.

KRAKÓW
Zakrzówek znów otwarty
Kąpielisko w Parku Zakrzówek zostanie otwarte w najbliższy weekend, 27–28 czerwca. Zarząd Infrastruktury Sportowej w Krakowie uzyskał zgodę sanepidu na użytkowanie kąpieliska. Obecnie prowadzone są ostatnie prace techniczne. Ze względu na obniżony poziom wody w akwenie i w trosce o bezpieczeństwo użytkowników na wszystkich pomostach będzie mogło jednocześnie przebywać maksymalnie 300 osób.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

SPOŁECZEŃSTWO MŁODY PASJONAT SKOKÓW NARCIARSKICH WZIĄŁ SPRAWY W SWOJE RĘCE

Chciał skakać na własnym podwórku

Barbara Ciryt
Bogdanówka

Ma 18 lat i zbudował skocznię narciarską. Z pomocą młodszych braci. Szymon Kania z Bogdanówki organizuje kolejne zawody i zakłada klub.

Bogdanówka, niewielka wioska w gminie Tokarnia (pow. myślenicki). Kręta droga, serpentyny, strome podjazdy. Dojazd trudny, bo to góry, ale wszystko rekompensują malownicze widoki Beskidu Makowskiego. Właśnie tu na wzniesieniu swoją skocznię narciarską buduje Szymon Kania. 18-latek, pasjonat skoków, wizjoner, który postanowił mieć skocznię tuż za domem, wybudowaną samodzielnie, no... z pomocą młodszych braci. Od trzech lat marzenia się rozrastają, a z nimi skocznia.

Główny inicjator budowy mówi, że ona jest po to, żeby przyjechać do niego i korzystać, żeby on i jego bracia po powrocie ze szkoły mogli wyjść na górę, założyć narty i poskakać. W końcu, żeby ludzie zobaczyli, że nie trzeba zapisów, treningów tylko w wolnej chwili po południu, wieczorem przyjść i poskakać.

O początkach narciarskich w rodzinie opowiada Barbara Kania, mama Szymona i jego młodszych braci: 15-letniego Jacka, 12-letniego Jakuba, 6-letniego Franka. Wskazuje, że tę rodzinną pasję bacznie obserwuje najmłodsza z rodzeństwa 2-letnia Amelia, która już teraz z zaciekawieniem przymierza buty narciarskie.

Chłopcy na nartach jeździli od najmłodszych lat, ale skoki to było coś więcej. Zaczęło się przed telewizorem, oglądanie w zimie, jak skakali Kamil Stoch i inni. Chłopcy od małego jeżdżą z rodzicami do Wisły i do Zakopanego. Wielka pasja narodziła się z dziecięcych marzeń.

– Oglądanie skoków to za mało. Synowie sami w zimie próbowali na zwykłych miedzach podskakiwać, próbować skoków. Aż Szymon postanowił wybudować coś w rodzaju skoczni i skakać niemal na własnym podwórku. To pasjonat, budowniczy, organizator. Ma coś takiego w sobie, planuje, próbuje, realizuje pomysły – mówi z uśmiechem Barbara Kania, mama chłopców.

Pierwsza jego skocznia to była drewniana konstrukcja, stworzona z pomocą braci. Powstała dwa lata temu.

Zimą Szymon wraz z młodszym rodzeństwem jeździli na nartach po okolicznych górkach.

– Właściwie skakaliśmy po miedzach, bo są takie uskoki na naturalnie ukształtowanym terenie. Pamiętam moment, jak skoczyłem na jakiejś między, zrobiło mi się żal, że zima się kończy i żeby sobie znowu poskakać, będę musiał czekać cały rok – przyznaje młody konstruktor.

Wtedy inspiracja przyszła z internetu. Szymon zobaczył, że Wiktor Fickowski z Ciśca na Żywiecczyźnie (który dziś jest już jego kolegą) wybudował z tatą skocznię. Bracia z Bogdanówki poszli w ich ślady i stworzyli pierwszą, drewnianą konstrukcję w niedalekiej okolicy. Zima jednak szybko minęła, a skakać chcieli nadal.

FOT. ANDRZEJ BANAS
Nastolatkowie wybudowali sobie skocznię za domem. Inicjatorem jest Szymon Kania

Ambitny nastolatek postanowił coś zrobić, nie tylko czekać na śnieg. Wymyślił obiekt całoroczny, co wymagało ogromnej kreatywności. Zapadła decyzja o przeniesieniu skoczni na własną działkę na górze, tuż za domem. To wymagało więcej pracy, bo teren trzeba było dostosować do potrzeb obiektu.

– Dowiedziałem się, że na profesjonalnych skoczniach używają porcelanowych torów, na których narty się ślizgają. Takich nie mogłem zdobyć, ale poszukałem alternatywy i znalazłem w internecie gładkie, szklane guziki. Okazało się, że mogą się nadać do zrobienia torów. Przyklejaliśmy je do desek. Nawiercałem drewno i wkleiłem te guziki na mocnym kleju. Roboty było na dwa dni. Zużyliśmy z tysiąc, może dwa tysiące guzików. Niektóre pękały, wypadały, ale sezon wytrzymały – wspomina.

Po guzikach przyszedł czas na trwalsze tory stalowe i prawdziwy igelit jako podłoże skoczni, na którym w ubiegłym roku rozegrano już pierwsze letnie zawody. Oczywiście były też zimowe. Jedni skaczą tu 10 metrów, inni prawie 20, ale może będzie więcej.

Determinacja Szymona sprawiła, że skocznia w Bogdanówce zyskała ogólnopolski rozgłos w środowisku amatorskich skoków. W całej Polsce pasjonaci znają facebookowy profil Ski Jumping Bogdanówka i filmiki na You Tube. Tam Szymon Kania dzielił się swoimi pomysłami z budowy obiektu narciarskiego.

W końcu w ubiegłym roku latem doszło do organizacji konkursu Bogdanówka Summer Cup. Letni puchar zgromadził pasjonatów. Szymon zorganizował zapisy, udostępnił skocznię, zdobył nagrody.

Na ten rok, na lato też zaplanował święto sportu na skoczni. Będzie 8 sierpnia 2026 roku. W zawodach może wystartować każdy amator skoków. Wydarzenie połączone jest z regionalnym festynem. Na kibiców czekają występy lokalnych zespołów i rodzinna atmosfera.

Szymon Kania wciąż rozbudowuje skocznię. Teraz zakłada klub KS SJ Bogdanówka. Zrzeszać będzie sześć osób.

Obecnie w Bogdanówce trwa gruntowna modernizacja i przebudowa skoczni. Tu marzenia młodych ludzi nabierają profesjonalnych kształtów. Docelowym planem Szymona Kani i jego ekipy jest ukształtowanie skoczni zgodnie z oficjalnymi wytycznymi i uzyskanie dla niej homologacji Polskiego Związku Narciarskiego (PZN).

– Robię to wszystko, żeby ten sport był bardziej dostępny. Ja sam chciałbym w przyszłości zostać zawodowym trenerem skoczków narciarskich – zdradza nam plany.

Budowa skoczni w Bogdanówce i rozbudowa oraz konkurs Bogdanówka Summer Cup wciąż wymagają nakładów finansowych. Młody konstruktor zdobywa fundusze na inwestycję, opłacenie ciężkiego sprzętu ziemnego, pracę koparki, zakup materiałów m.in. drewna i wielu innych rzeczy związanych z budową skoczni oraz organizacją skoków, zawodów.

– Założyłem zrzutkę, piszę maile do firm, czasem razem z tatą przychodzę do lokalnych przedsiębiorców, żeby prosić o pomoc. Opowiadam o swoim projekcie i najczęściej spotykam się z wielkim zainteresowaniem i wsparciem – podsumowuje Szymon.

Działania klubu i zbiórkę na bezpieczny rozwój skoczni można wesprzeć poprzez oficjalny profil zrzutki: Skoki zimą i przebudowa skoczni w Bogdanówce.

©℗

Kilkanaście osób z Małopolski zatrzymanych przez policję za wyłudzenie

Ewa Wacławowicz
Kraków

13 osób zostało zatrzymanych przez małopolskich policjantów w śledztwie dotyczącym wyłudzenia co najmniej 2,3 mln zł. Pieniądze pochodziły z programu Tarcza Finansowa.

Funkcjonariusze Wydziału do Walki z Przestępczością Ekonomiczną KWP w Krakowie, wspólnie z policjantami z Wydziału Dochodzeniowo Śledczego i Wydziału do walki z Korupcją Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie przeprowadzili działania na terenie województwa małopolskiego.

Efektem szeroko zakrojonej akcji było zatrzymanie 11 osób w wieku od 24 do 50 lat na terenie całego województwa. Dwie kolejne osoby zostały zatrzymane w dniach 9 i 15 czerwca br. Zatrzymania przeprowadzono na podstawie zgromadzonych materiałów podczas śledztwa prowadzonego pod nadzorem 2 Wydziału do Spraw Przestępczości Gospodarczej Prokuratury Okręgowej w Krakowie.

Jak wynika z ustaleń śledczych od maja 2020 roku do marca 2021 roku podejrzani mieli wyłudzić co najmniej 2,3 mln złotych. Pieniądze pochodziły z programu Tarcza Finansowa, który został uruchomiony przez polski rząd, aby pomóc przedsiębiorcom utrzymać działalność i miejsca pracy podczas pandemii. Według śledczych istotną rolę w procederze odgrywało dwóch braci z Krakowa (obecnie 40- i 44-letni). To oni mieli składać wnioski o wsparcie finansowe dla spółek, które jedynie figurowały w KRS, jednak w rzeczywistości nie prowadziły działalności gospodarczej.

Prezesami zarządu spółek były tzw. „słupy", czyli osoby które zgadzały się pełnić tę funkcję z jednoczesnym uzyskaniem upoważnienia do rachunków tych spółek. Wyłudzone środki wpływały na te rachunki, po czym „słupy" pomagały w ukrywaniu lub w dalszym przekazywaniu tych pieniędzy.

Siedmiu zatrzymanych usłyszało zarzuty związane z oszustwem w stosunku do mienia znacznej wartości. Pozostali zatrzymani usłyszeli zarzuty związane z paserstwem.

Podczas przeszukań mieszkań policjanci zabezpieczyli pieniądze i mienie ruchome na poczet grożącej kary grzywny oraz zwrotu osiągniętej korzyści majątkowej, jak również urządzenia elektroniczne, które mogą mieć znaczenie dla prowadzonego śledztwa.

Wobec jedenastu zatrzymanych zastosowano wolnościowe środki zapobiegawcze, w tym dozór policyjny, poręczenia majątkowe oraz zakaz kontaktowania się. Wobec dwóch zatrzymanych Sąd Rejonowy dla Krakowa – Śródmieścia w Krakowie zastosował areszt tymczasowy na okres 3 miesięcy.

Sprawa jest rozwojowa, w dalszym ciągu prowadzone są intensywne czynności dowodowe w postępowaniu i niewykluczone są kolejne zatrzymania w sprawie. ©℗

eprasa.pl 2c4f8b4270

Kronika Krakowska

25 CZERWCA

Imieniny obchodzą: Adelbert, Antyd, Dorota, Eulogiusz, Febron, Febronia, Fiebrosław, Kineburga, Łucja, Maksym, Prosper, Prospera, Sozypater, Tolisława i Wilhelm.
1998 r. – na parkingu przed swym domem w Warszawie został zamordowany były komendant główny Policji gen. Marek Papała.
2025 r. – Sławosz Uznański-Wiśniewski, jako drugi Polak, poleciał w kosmos.

FOT. WIKIPEDIA

KRAKÓW
25 czerwca 1447 roku w katedrze wawelskiej arcybiskup gnieźnieński Wincenty Kot koronował na króla Polski Kazimierza IV Jagiellończyka. Był jednym z najaktywniejszych polskich władców.

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki
9:00 - Stefan Rudyk (lat 71)
9:40 - Janina Pększyc (lat 97)
10:20 - Maria Strączek (lat 69)
11:00 - Anna Smaga-Szczecina (lat 63)
11:00 - Maria Sroka (lat 88)
11:40 - Jerzy Sorochtej (lat 84)
12:20 - Beata Broszkiewicz-Porębska (lat 79)
13:00 - Danuta Kwapień (lat 74)
13:40 - Helena Żak-Kudłania (lat 95)

Cmentarz Bronowice
12:00 - Antonina Gąsiorek (lat 72)

Cmentarz Podgórski
10:00 - Ryszard Gondek (lat 83)
11:00 - Stefania Hausner (lat 82)

Cmentarz Prokocim
13:00 - Wiesław Michalski (lat 77)

Cmentarz Prądnik Czerwony
9:00 - Mieczysław Orzechowski (lat 75)
10:20 - Iwona Łach (lat 53)
10:20 - Józefa Nowicka (lat 82)
11:00 - Andrzej Kozendra (lat 74)
11:40 - Wojciech Dyduła (lat 54)
12:20 - Zofia Stoszko (lat 74)
13:00 - Irena Furmanik (lat 79)
13:40 - Marian Jaskowski (lat 82)

Cmentarz Grębałów
9:00 - Józef Baran (lat 90)
9:40 - Wielisława Dubrowska (lat 81)
10:20 - Andrzej Pawlik (lat 63)
11:00 - Sabina Filipowicz (lat 93)
11:40 - Mariusz Tyński (lat 42)
12:20 - Mieczysława Ćwiklińska (lat 86)
13:00 - Helena Mastalerz (lat 93)

KRAKÓW

Będziemy jeździć luksusowo

FOT. MPK

Zeroemisyjne, elektryczne, z systemem wspierania kierowcy - to nowe autobusy marki Solaris, które pozyskał Kraków. 15 pojazdów zasili flotę MPK, w której znajdziemy już ponad 150 elektryków. – Kraków od wielu lat wymienia flotę autobusową. Nowe pojazdy są zgodne m.in. z europejskimi wymaganiami cyberbezpieczeństwa – mówił podczas prezentacji autobusów Stanisław Kracik, pełniący funkcję prezydenta Krakowa. Pojazdy wyposażono w system liczenia pasażerów oraz kamerę i czujniki cofania, zwiększające bezpieczeństwo manewrowania. Urbino 18 electric posiadają ponadto zaawansowany system monitoringu, obejmujący wnętrze pojazdu, kabinę kierowcy oraz otoczenie autobusu. Na wyposażeniu autobusów znalazł się system detekcji i gaszenia pożaru, spełniający wymagania bezpieczeństwa dla autobusów elektrycznych.
Ewa Wacławowicz

REKLAMA 0011431775
INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595
COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

Zmiany w krakowskiej kurii. Świecki ekonom, nowe nominacje

Małgorzata Mrowiec
Kraków

Krakowska kuria ogłosiła – jak co roku tuż przed wakacjami – zmiany personalne wśród duchowieństwa. Po raz pierwszy w historii archidiecezji ekonomem będzie osoba świecka.

Wiadomo już, gdzie pojawią się nowi proboszczowie i administratorzy parafii, a także komu powierzono nowe funkcje i obowiązki. Metropolita kard. Grzegorz Ryś wręczył nominacje księżom Archidiecezji Krakowskiej podczas spotkania w Domu Arcybiskupów Krakowskich.

FOT. BIURO PRASOWE ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ

Nowi proboszczowie, administratorzy i wikariusze odebrali już swoje nominacje

Świecki ekonom

Kardynał Ryś mianował też nowego ekonoma Archidiecezji Krakowskiej. Od 1 lipca funkcję tę będzie pełnić Lucjan Tabaka.

Jest absolwentem krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej - w 1979 roku ukończył tam studia na Wydziale Elektrotechniki, Elektroniki i Automatyki. Ma ponad 60-letni staż pracy. Jak wymienia krakowska kuria, doświadczenie zdobywał w Państwowej Inspekcji Radiowej w Krakowie, Urzędzie Wojewódzkim w Nowym Sączu i w Zespole Szkół Zawodowych PKP w Nowym Sączu. W latach 1998-1999 był wojewodą nowosądeckim, a od 1999 do 2001 roku pracował jako doradca wojewody małopolskiego. Piastował także stanowisko pełnomocnika prezydenta Miasta Nowy Sącz ds. nadzoru właścicielskiego.

W latach 2005-2014 Lucjan Tabaka sprawował urząd kanclerza Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki. Od stycznia 2015 roku jest prezesem zarządu AKOPOL DEVELOPMENT sp. z o.o. ze 100-procentowym udziałem Politechniki Krakowskiej.

– Interdyscyplinarne doświadczenie i wiedza, jaką nabyłem, na pewno pomogą w tej nowej roli i rozwiązywaniu ewentualnych problemów – stwierdził po nominacji Lucjan Tabaka.

Tabaka będzie pierwszym ekonomem w historii Archidiecezji Krakowskiej, który nie jest księdzem, a osobą świecką.

W codziennej pracy ma wspomagać Lucjana Tabakę nowy wiceekonom. Decyzją metropolity krakowskiego zostanie nim ks. Rafał Buzała, dyrektor i kapelan Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego im. Hanny Chrzanowskiej oraz Domu Pomocy Społecznej Caritas w Zatorze, a także sekretarz Caritas Archidiecezji Krakowskiej.

Nowi proboszczowie i wikariusze

Metropolita kard. Grzegorz Ryś wręczył nominacje księżom Archidiecezji Krakowskiej podczas spotkania w Domu Arcybiskupów Krakowskich.

Spotkanie rozpoczęto od odczytania fragmentu Księgi Proroka Izajasza.

– Za każdym dekretem kryje się Boże pragnienie szczęścia Ludu Bożego. Każdy z Was dostając taki czy inny dekret musi się z nim zmierzyć przed Panem. (...) Te decyzje nie są tylko wynikiem prostego zarządzania, ale przede wszystkim czytania potrzeb Ludu Bożego – mówił Ryś..

Podziękował także ks. Łukaszowi Michalczewskiemu, ekonomowi, za pół roku wspólnej pracy.

Podczas wspólnej modlitwy na zakończenie kard. Grzegorz Ryś w sposób szczególny polecił księży przechodzących na emeryturę, dziękując za ich długoletnią posługę. ©℗

Drony ruszą na dziki w Krakowie?

Piotr Tymczak
Kraków

Pojawiają się kolejne pomysły na powstrzymanie inwazji dzików, których widok wzbudza przerażenie.

Ewentualny wniosek do Ministerstwa Rolnictwa w sprawie zmiany przepisów i zmniejszenia odległości odstrzału do minimum 50 metrów, a także przeprowadzenia akcji z wykorzystaniem dronów, która pozwoliłaby na policzenie ile jest dzików na terenie Krakowa – to kolejne pomysły radnych na rozwiązanie problemu.

Po tym jak niedawno na osiedlu Kliny spłoszony dzik potrącił wózek z dzieckiem, a także po licznych zgłoszeniach mieszkańców wskazujących na zwiększoną obecność dzików – w krakowskim magistracie zaczęto zastanawiać się, jak rozwiązać problem. Ostatnio tematem zajęli się też radni z Komisji Praworządności Rady Miasta Krakowa.

Zwiększenie populacji dzików wynika z kilku czynników, takich jak m.in. rozwój miasta, który powoduje przejmowanie terenów należących do dzikich zwierząt, dostępność pojemników z odpadami, ale również postawa niektórych mieszkańców, którzy karmiąc zwierzęta budują w nich niepożądane przyzwyczajenia. Kolejnym czynnikiem jest też obsadzanie pól leżących w obrębie miasta kukurydzą modyfikowaną. Dziki mają zatem dostęp do tego pożywnego pokarmu nawet w grudniu czy styczniu, co powoduje szybsze osiąganie odpowiedniej wagi przez samice dzików i ich wcześniejszą dojrzałość rozrodczą.

Trzy koła łowieckie działające w Krakowie prowadzą odstrzały dzików. W 2025 roku odstrzelono tysiąc sztuk, a w 2026 r. już ok. 350. Według art. 51 Prawa łowieckiego odstrzału zwierząt nie można prowadzić w odległości mniejszej niż 500 metrów od miejsca zebrań publicznych w czasie ich trwania lub w odległości mniejszej niż 150 metrów od zabudowań mieszkalnych, co ogranicza takie działania np. na terenie krakowskich osiedli, gdzie odległość miedzy blokami jest o wiele mniejsza.
©℗

eprasa.pl 2c4f8b4270

Jest wskazówka, co robić z zalewiskiem – skończy się dramat w Bolesławiu?

Paweł Mocny
Olkusz

Mieszkańcy boją się katastrofy. Rządowy zespół ds. zapadlisk wydał pilną rekomendację - pompować wodę z zalewiska na „Podwodnicy.

Rządowy zespół do spraw usuwania skutków i przeciwdziałania zagrożeniom związanym z występowaniem zapadlisk i podtopień na terenie gminy Trzebinia i w rejonie olkuskim cały czas działa. Jak informują władze gminy Bolesław, podczas majowego posiedzenia zespołu wystosowana została nowa rekomendacja. Tym razem dotyczy ona zrzutu wody z zalewiska „Obwodnica".

- Zespół rekomenduje realizację przedsięwzięcia, w formule współpracy pomiędzy gminą Bolesław a ZGH Bolesław S.A., polegającego na prowadzeniu kontrolowanego pompowania wód z zalewiska „Obwodnica" w celu ograniczenia potencjalnych zagrożeń wynikających z odtwarzania się zwierciadła wód podziemnych oraz zapewnienia odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa terenów sąsiednich - czytamy w piśmie podpisanym przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Energii Mariana Zmarzłego. Jak podkreślają przedstawiciele rządu - możliwe jest sfinansowanie tego zadania ze środków rezerwy budżetu państwa. W tym celu samorząd musi wystąpić o dofinansowanie.

FOT. PAWEŁ MOCNY

Bolesław. Wody jest coraz więcej. Ludzie pompują ją na własny koszt, pompy pracują niemal bez przerwy

Warto przypomnieć, że pomysł odpompowywania wody z zalewiska pochłaniającego bolesławską obwodnicę nie jest nowością. Takie działania gmina we współpracy z Zakładami Górniczo-Hutniczymi „Bolesław" zaplanowała już w lutym tego roku. Do ich realizacji jak do tej pory nie doszło przez brak źródeł finansowania.

Planowane działania nie przywrócą drogi do użyteczności. Odpompowywanie ma pozwolić określić czy obniżenie poziomu wody w zalewisku pomoże rozwiązać problem zatapianych piwnic. W piwnicach niektórych domów w Bolesławiu, między innymi przy ulicy Kluczewskiej, pojawiły się wody gruntowe. Problem podnoszących się wód gruntowych obecnie dotyka nie tylko mieszkańców trzech ulic w Bolesławiu, ale także mieszkańców wsi Laski.

Pompy, które mieszkańcy musieli kupić na własny koszt, pracują niemal bez przerwy. Rachunki za prąd drastycznie wzrosły, sprzęt się zużywa, a ludzie fizycznie i psychicznie opadają z sił. - Sytuacja jest dramatyczna. Widzimy co się dzieje z naszymi domami. Wszystko pęka, schody się rozjeżdżają, płytki odchodzą same. To naprawdę nie do pomyślenia [...] Boimy się, bo nie będziemy mieli dokąd pójść. Oby tylko nie doszło do nieszczęścia. Poziom wody na gruntach nie maleje - relacjonowała jedna z mieszkanek Lasek podczas sesji Rady Gminy Bolesław.

©℗

FAKRO nadal będzie sponsorować piłkarską reprezentację Polski

Alicja Fałek
Nowy Sącz

FAKRO, jeden z największych producentów okien dachowych na świecie, przedłużyło umowę partnerską z Polskim Związkiem Piłki Nożnej trwającą nieprzerwanie od 2004 roku.

Partnerstwo FAKRO i Polskiego Związku Piłki Nożnej to jedna najdłużej funkcjonujących relacji sponsoringowych w polskim sporcie. 22 czerwca między sądecką firmą a PZPN została podpisana umowa o kontynuacji partnerstwa.

- Piłkarskie powiedzenie brzmi: zwycięskiego składu się nie zmienia. Ta zasada sprawdza się również poza boiskiem, bo najcenniejsze są partnerstwa budowane latami. Cieszę się, że nadal będziemy grali do jednej bramki. Takie relacje mają szczególną wartość, ponieważ opierają się na zaufaniu, wspólnych doświadczeniach i zaangażowaniu, którego nie da się zbudować z dnia na dzień - zaznaczył m.in. Cezary Kulesza, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Z kolei właściciele FAKRO podkreślają, że jednym z fundamentów istniejącej w Nowym Sączu od 35 lat firmy, która jest wiceliderem na światowym rynku okien dachowych, są długoterminowe relacje.

- Długoterminowe partnerstwo z PZPN jest naturalnym odzwierciedleniem sposobu, w jaki FAKRO buduje relacje ze swoimi klientami, dystrybutorami i wykonawcami. Chcemy, aby nasi partnerzy mieli pewność, że mogą na nas liczyć nie tylko dziś, ale również za wiele lat - powiedział m.in. podczas podpisywania umowy o partnerstwie Paweł Dziekoński, wiceprezes Zarządu FAKRO.

FAKRO, jako partner federacji piłkarskiej, wspiera finansowo m.in. reprezentację Polski, ale także rozwój piłki nożnej. Dla sądeckiej firmy to elementem szerszej strategii odpowiedzialnego zaangażowania społecznego oraz wspierania inicjatyw, które integrują Polaków i budują pozytywny wizerunek naszego kraju. ©℗

Wielka przebudowa szybu Campi w Bochni zacznie się dopiero po wakacjach

Paweł Michalczyk
Bochnia

Nadal trwają prace projektowe. W lipcu i sierpniu nie będzie dużej ingerencji w ruch szybu Campi ze względu na bardzo wysoką frekwencję i ruch turystyczny.

- Intensywne prace rozpoczną się od września, czyli będzie wejście z robotami na nocnej zmianie i częściowo popołudniowej - mówi Krzysztof Zięba, prezes Kopalni Soli Bochnia.

Niebawem rozpocznie się też druga potężna inwestycja kopalni, dotycząca przebudowy hali Starej Warzelni oraz budowy przewiązki pomiędzy nadszybiem Campi a Starą Warzelnią.

Kilka dni temu władze kopalni podpisały umowę na 18,6 mln zł dofinansowania z programu FEnIKS. Pieniądze te pozwolą na modernizację Starej Warzelni i inwestycje w podziemny transport.

Pierwszy element projektu będzie dotyczył budynku Starej Warzelni, w której zaplanowano kawiarnię oraz samoobsługowy sklepik z pamiątkami. Gmach zostanie połączony za pomocą przeszklonej przewiązki z nadszybiem Campi, dzięki czemu turyści będą mogli dostać się do tego miejsca niezależnie od warunków pogodowych. Przeszklona przewiązka na wysokości 4,5 metra będzie dodatkową atrakcją, bo będzie można z niej podziwiać widoki na miasto oraz teren kopalni.

FOT. FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Kopalnia Soli Bochnia szykuje się do przebudowy podłużni August

Remont obejmie również wagoniki do przewożenia turystów po podłużni August, które zostaną wypiaskowane i wymalowane na nowo. Zmienione zostaną również lokomotywy, ponieważ dotychczasowe miały już wysłużone akumulatory.

- Trwa postępowanie na wyłonienie firmy, która będzie prowadziła doradztwo techniczne. Potem rozpoczną się przetargi na wyłonienie wykonawców głównych zadań, czyli przebudowę dołu i modernizację warzeni. Pierwsze będą oczywiście prace na powierzchni związanej z budynkiem warzelni i budową przewiązki - zapowiada prezes Kopalni Soli Bochnia.

©℗

REKLAMA 0011539334

TOLEK®
Rehabilitacyjne Rowery Trójkołowe

Rowery mogą być z napędem elektrycznym
Rower jako wyrób medyczny jest częściowo refundowany przez Centrum Pomocy Rodzinie oraz serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

ROWERY POLECANE SĄ:
- Osobom z niedowładem nóg z napędem ręcznym
- Nieumiejącym jeździć na rowerze dwukołowym
- Osobom Starszym mniej sprawnym ruchowo
- Dzieciom
- Osobom z zachwianiem równowagi

Więcej informacji: www.rowertolek.pl
e-mail: biuro@rowertolek.pl
adres: ul. 3 Maja 2A, 87-850 Choceń k. Włocławka
tel. 54 284 65 40 Emilia | kom. 723 881 675 Michał
kom. 600 790 138 Teofil | kom. 600 467 513 Anna

To jest wyrób medyczny. Używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą

eprasa.pl 2c4f8b4270

Dziesiąta edycja FestivAltu w Krakowie

Paweł Gzyl
Kraków

Od 26 czerwca do 5 lipca 2026 roku w Krakowie odbędzie się dziesiąta edycja festiwalu nowoczesnej sztuki żydowskiej pod hasłem „Hoiz".

FOT. FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Na finale tegorocznej edycji FestivAltu wystąpi Mikołaj Trzaska

Kultura żydowska w Polsce jest najczęściej opowiadana przez pryzmat Zagłady, utraconych światów i miejsc pamięci. Rzadziej staje się przestrzenią rozmowy o tym, co dzieje się tu i teraz. Od dekady właśnie tym zajmuje się FestivALT, który łączy działania artystyczne, edukacyjne i społeczne, podejmując tematy aktualne, trudne i często pomijane w głównym nurcie debaty publicznej. Tegoroczna edycja imprezy odbędzie się pod hasłem „Hoiz" czyli „dom".

„Dom oznacza tu zarówno powrót do konkretnych krakowskich adresów, jak i pytanie o to, kto dziś może czuć się u siebie - w Krakowie, w Polsce, we współczesnej kulturze żydowskiej i w przestrzeniach mniejszościowych. Program wydarzenia został pomyślany jako wybór najważniejszych projektów prezentowanych przez FestivALT na przestrzeni lat. Formuła „the best of" jest ukłonem w stronę publiczności, która od dawna śledzi linię programową organizacji, ale także zaproszeniem dla osób, które przy okazji 10-lecia FestivALTu zetkną się z jego działalnością po raz pierwszy" - zapowiadają organizatorzy.

Festiwal otworzy powitanie szabatu oraz koncert Marii Ka - artystki, która łączy język jidysz z nowoczesną elektroniką. W jej twórczości jidysz przestaje być wyłącznie językiem pamięci lub archiwum. Staje się żywym narzędziem komunikacji, ekspresji i oporu, pozwalającym mówić o bieżących tematach społecznych oraz doświadczeniach widzianych z kobiecej perspektywy.

Ważne miejsce w programie wydarzeń zajmą projekty mierzące się z pamięcią miejsc naznaczonych przemocą. Podczas spaceru i warsztatów „Lecznicze rośliny Płaszowa" etnobotanik Karol Szurdak opowie o roślinach rosnących na terenie byłego KL Plaszow, ich właściwościach i możliwych zastosowaniach. Wydarzenie stawia pytanie: czy pobozowa ziemia, naznaczona przemocą, może stać się także źródłem uzdrawiającej siły?

Publiczność zobaczy również spektakl „Jeszcze Polska nie zginęła" Doroty Abbe i Michaela Rubenfelda. To futurystyczna satyra, w której państwo Izrael zostało zniszczone, a trzy miliony Żydów wróciły do Polski. Spektakl, zbudowany jak polityczny wiec, pyta o pokusy nacjonalizmu, granice wspólnoty i fantazje związane z przynależnością. W programie znalazło się także przedstawienie „Tutaj, czyli gdzie? Rzecz o (nie)pamięci", oparte na opowiadaniach Mikołaja Grynberga z tomu „Rejwach". Dotyka ono doświadczeń drugiego i trzeciego pokolenia po Zagładzie - traumy przenoszonej między generacjami.

Jednym z najmocniejszych punktów programu będzie powrót Michała Zadary ze spektaklem „Sprawiedliwość". Przedstawienie, sytuujące się pomiędzy teatrem a interwencją prawną, bada możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności osób, które przyczyniły się do wypędzenia Żydów z Polski w wyniku antysemickiej kampanii Marca 1968 roku.

Warsztaty Jakuba Skrzypczaka „Anarchia i wielojęzyczność" potraktują język jako żywy organizm, z którym można eksperymentować poprzez dźwięki, litery, słowa i działania performatywne. W rozmowie „Jidysz: pamięci, wspólnoty, tożsamości" Jakub Skrzypczak i Zach Mojsze zastanowią się nad rolą jidysz jako nośnika pamięci, tożsamości i kulturowej transgresji.

Finałem programu będzie koncert Mikołaja Trzaski „Wieczność na chwilę". Ceniony saksofonista i klarnecista basowy zaprezentuje autorskie utwory solowe pochodzące z płyt nagranych w ramach projektu „Warstwy pamięci". Koncert stworzy przestrzeń dla tych, którzy czują się inni, osobni, przemieszczający się między językami, miejscami i tożsamościami.

Wstęp bezpłatny. Na wybrane wydarzenia obowiązują zapisy.

Kraków znów pod znakiem poezji za sprawą Festiwalu Miłosza

Anna Piątkowska
Kraków

Festiwal Miłosza rozpocznie się 27 czerwca i potrwa do 5 lipca. W tym czasie do Krakowa przyjadą poeci z całego świata i miłośnicy poezji.

FOT. SZYMON STARNAWSKI

Festiwal Miłosza to okazja, by spotkać poetów, a na księgarnianych półkach wypatrzeć ich cienkie tomy

Festiwal Miłosza wyrósł z tradycji Krakowskich Spotkań Poetów organizowanych w 1997 i 2000 roku pod patronatem i z udziałem polskich noblistów - Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej, kiedy to do Krakowa zjeżdżali wybitni ludzie pióra. W tym roku wydarzenie odbędzie się po raz 15., a organizatorzy stawiają sobie za cel upowszechnianie poezji polskiej i światowej.

Oprócz czytania poezji i spotkań z poetami zaplanowano wiele różnorodnych wydarzeń - wszystkie są bezpłatne, obowiązują natomiast wejściówki, które będą dostępne dwa tygodnie przed rozpoczęciem festiwalu na stronie kbfbilety.krakow.pl i za pośrednictwem aplikacji KBF: PLUS.

Hasłem wydarzenia rokrocznie jest cytat z utworu patrona festiwalu, Czesława Miłosza. W tym roku brzmi „Przeciwko nim" i został zainspirowany tytułem utworu pochodzącego z „Poematu o czasie zastygłym", debiutanckiego tomu poetyckiego noblisty.

Czesław Miłosz będzie obecny podczas festiwalu nie tylko jako patron, o nieprzemijającej aktualności jego dzieł podczas tradycyjnego już panelu poświęconego patronowi festiwalu porozmawiają poetki Marianna Kijanowska, Birutė Jonuškaitė oraz Clare Cavanagh, która wygłosi również doroczny wykład mistrzowski.

W programie festiwalu nie zabraknie spotkania z tłumaczami Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej, którzy opowiedzą, jak dzieła polskich noblistów funkcjonują w innych językach i kontekstach kulturowych.

Publiczność będzie miała okazję przyjrzeć się różnym obliczom najnowszej poezji czeskiej. W programie festiwalu znajdą się aż trzy wydarzenia z udziałem czeskich poetów - Kateřiny Rudčenkovej, autorki uhonorowanego nagrodą Magnesia Litera tomu „Chodzenie po wydmach", Miloša Doležala, który w swojej poezji mierzy się z tematyką czasów II wojny światowej i reżimu komunistycznego, prezentującego wiersze z tomu „Zatopione miasto" i Kamila Bouški, członka grupy poetyckiej Fantasía, prezentującego cykl próz poetyckich Inwentura.

Poezję ukraińską reprezentować będą Marianna Kijanowska, laureatka Międzynarodowej Nagrody Literackiej im. Zbigniewa Herberta, powracająca na festiwal z tomem „Błyskawica napotyka wodę i wiatr" będącym poetyckim zapisem bólu, jaki niesie ze sobą wojna, oraz Ołesia Mamczycz, która opowie o „Dzienniku powrotu". Białorusko-amerykańska poetka Walżyna Mort zaprezentuje wiersze z tomu „Muzyka dla martwych i zmartwychwstałych" ukazujące skutki imperialnej przemocy, w których wybrzmiewa głos jej ofiar.

Swoje najnowsze wiersze przedstawią także polscy twórcy m.in. Marcin Baran, Joanna Bociąg, Wojciech Bonowicz, Stanisław Kalina Jaglarz, Jarosław Mikołajewski, Przemysław Suchanecki, Julia Szychowiak.

Tradycyjnie już, podczas Festiwalu Miłosza wręczana jest Nagroda im. Wisławy Szymborskiej. W tym roku zostanie ona przyznana w dwóch kategoriach - za najlepszy polski tomik poetycki oraz za najlepszy zbiór wierszy przetłumaczonych na język polski. Nazwisko zwycięzcy lub zwyciężczyni XIV edycji nagrody poznamy 29 czerwca.

Podczas festiwalu odbędzie się również performatywne czytanie poezji Anne Carson, uhonorowanej Nagrodą im. Wisławy Szymborskiej za tom Autobiografia czerwonego oraz muzyczno-poetycki performans laureatki wyróżnia Anny Adamowicz zatytułowany Stłuc. Kręgosłup Tytanii Skrzydło.

Po raz pierwszy festiwalowi towarzyszyć będzie pasmo dla dzieci i młodzieży - Przystanek Młody Miłosz. To cykl spotkań, warsztatów i działań twórczych, które wprowadzają dzieci w świat współczesnej poezji.

©℗

Niezwykły koncert. Arie Jana Kiepury znowu zabrzmią w Krakowie w Lesie Wolskim

Anna Piątkowska
Kraków

Imieniny Jana Kiepury zorganizowane przed 90. laty w Pawilonie Okocimskim w Lesie Wolskim przyciągnęły tłumy. 27 czerwca, w tym samym miejscu odbędzie koncert tenorów.

FOT. NAC

Jan Kiepura, „chłopak z Sosnowca"

Był pierwszym polskim celebrytą. Gdzie się pojawił wołano: „Jasiu, śpiewaj!". Kiedy 24 czerwca 1936 roku wystąpił z koncertem na Wawelu pojawiło się 12 tysięcy widzów. Do Krakowa jechali specjalnymi pociągami nawet ze Lwowa. Dochód z występu słynny tenor przeznaczył na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie.

„Burza oklasków wita Jana Kiepurę", „Kraków pod znakiem Kiepury", „Mistrz śpiewa!", „Jak okiem rzucić - morze głów", „Dziś cała Polska słucha z Wawelu koncertu Jana Kiepury" - relacjonuje wawelski koncert IKC.

Kochał występować przed publicznością, w dzieciństwie na szkolnych akademiach śpiewał arie operowe, ale jako scena służyła mu nawet odwrócona beczka, czym zyskał sobie już wówczas wśród rówieśników pseudonim „Caruso". Gdy zdobył sławę śpiewał z balkonów hotelowych, dachów samochodów i stopni pociągów. Tłumy wielbicieli nosił go na rękach, ale on sam mówił o sobie będąc już u szczytu sławy, że jest zwykłym „chłopakiem z Sosnowca".

Przy okazji tego niesamowitego występu na zakończenie Dni Krakowa, ówczesny prezydent miasta Krakowa Mieczysław Kaplicki wyprawił śpiewakowi uroczyste imieniny w Pawilonie Okocimskim w Lesie Wolskim.

Zapewne i podczas tej imprezy, oprócz świętowania, Kiepura śpiewał coś ze swojego sztandarowego repertuaru: arie z „Toski", „Rigoletta", „Aidy", „Strasznego dworu", piosenki filmowe: „O sole mio", „Kocham wszystkie kobiety", „Ninon".

90 lat później w Lesie Wolskim znowu będzie można usłyszeć słynne arie z repertuaru Jana Kiepury w wykonaniu czterech „Tenorów w bieli": Witolda Pracucha, Pawła Fundamenta, Krzysztofa Kozarka i Grzegorza Uniwersała.

Na niezwykły koncert z okazji tej rocznicy, w sobotę 27 czerwca, o godz. 17 zapraszają organizatorzy: Dzielnica VII Zwierzyniec, Kraków Mech Cafe, i Symbioza - Centrum Edukacji Ekologicznej ZZM. Odbędzie się - podobnie jak imieniny z udziałem słynnego tenora - w Pawilonie Okocimskim (Symbioza Centrum Edukacji Ekologicznej, Aleja Żubrowa 15). Wstęp wolny.

©℗

eprasa.pl 2c4f8b4270

POLSKA *i* ŚWIAT

DROGI

W piątek, 26 czerwca, kierowcy wjadą na ok. 40-kilometrowy fragment drogi ekspresowej S6 między Leśnicami a Słupskiem. Oddanie tego odcinka zakończy budowę trasy i zapewni nieprzerwane połączenie ekspresowe między Trójmiastem a Szczecinem. Standard nowej trasy nie odbiega od najlepszych europejskich wzorców – podkreślił premier Tusk podczas konferencji zapowiadającej otwarcie trasy.

„Polskie drogi kiedyś były pośmiewiskiem Europy. Od dłuższego czasu jesteśmy przykładem dla wszystkich

Donald Tusk premier RP

KRÓTKO

RADOM

Kontrakt na 46 tys. karabinków

W środę w Radomiu Agencja Uzbrojenia zawarła umowę z Fabryką Broni „Łucznik" na dostawę karabinków MSBS Grot w wersji A3. Podpisali ją szef Agencji gen. dyw. dr Artur Kuptel oraz prezes zarządu Fabryki Broni „Łucznik" Seweryn Figurski.

Szef MON po podpisaniu umowy podkreślił, że Grot w wersji A3 jest „naprawdę wspaniałym karabinkiem", polski rząd chce, by „polski przemysł zbrojeniowy był kołem zamachowym polskiej gospodarki i dostarczycielem wzrostu gospodarczego, czyli dobrobytu i bezpieczeństwa dla wszystkich polskich rodzin".

Zawarta umowa jest kolejnym etapem dostaw karabinków z rodziny MSBS GROT dla Sił Zbrojnych RP. Do tej pory Wojsko Polskie otrzymało blisko 237 tysięcy sztuk tej broni, znajdującej się na wyposażeniu różnych rodzajów sił zbrojnych. Równolegle realizowana jest także wcześniejsza umowa, w ramach której zaplanowane są dostawy do 2029 roku.

WOJSKO

Z wizytą u żołnierzy

FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Prezydent Karol Nawrocki w drugim dniu oficjalnej wizyty w Turcji odwiedził żołnierzy z Polskiego Kontyngentu Wojskowego w bazie Incirlik. Turecka baza, w której stacjonują polscy żołnierze, to jedna z najważniejszych baz sojuszniczych w tej części świata.

LIBIA

Polska aktywistka uwolniona

24-letnia polska aktywistka Laura Kwoczała-Alsubaih została zwolniona z libijskiego więzienia i wylądowała na lotnisku w Stambule. Informację przekazał PAP rzecznik propalestyńskiej inicjatywy Global Sumud Polska, Rafał Piotrowski.

– Zgodnie z moim stanem wiedzy Laura czuje się dobrze i jest zdeterminowana, by działać dalej na rzecz Palestyny – przekazał rzecznik.

Uwolnienie aktywistów Globalnego Konwoju Lądowego Sumud, z pomocą dla Strefy Gazy, jest zdaniem Piotrowskiego wynikiem skoordynowanej interwencji i międzynarodowych nacisków ze strony zarówno dyplomatów, jak i organizacji społecznych.
PAP

W Gdańsku rusza URC. Na stole miliardy dolarów

Tomasz Chudzyński
Gdańsk

W cieniu kryzysu ukraińsko-polskich relacji rozpoczęła się dzisiaj w Gdańsku Konferencja Odbudowy Ukrainy. Organizatorzy zapowiadają podpisanie 200 biznesowych umów związanych z inwestycjami na Ukrainie. Będzie też przestrzeń na dyskusje o odbudowie społeczeństwa naszego wschodniego sąsiada okaleczonego przez wojnę.

Ponad 100 delegacji zagranicznych, w tym 40 najwyższego szczebla państwowego, przyjechało do Gdańska na Ukraine Recovery Conference 2026. Dziś i jutro odbędą się rozmowy na temat odbudowy Ukrainy ze zniszczeń wojennych i udziału w tym procesie firm zachodnich, oczywiście także polskich. Eliza Zeidler, wiceszefowa Ministerstwa Aktywów Państwowych, koordynatorka przygotowań URC 2026 po stronie polskiej, wskazała, że przygotowanych do podpisania zostało 200 porozumień i umów, z których wiele dotyczy dwustronnej współpracy polskich i ukraińskich przedsiębiorców i podmiotów państwowych.

– Mamy pięć wymiarów konferencji – biznesowy, społeczny, europejski i regionalny oraz obronny. Wymiar gospodarczy jest kluczowy – wielu polskich przedsiębiorców jest zaangażowanych już teraz w Ukrainie, i jest zainteresowanych rozwojem tej współpracy, w tym udziałem w inwestycjach po zakończeniu działań zbrojnych – mówiła Zeidler.

Premier Donald Tusk podkreślał w miniony wtorek, że w Gdańsku będą się toczyć dyskusje o miliardowych kontraktach.

– Mówimy o setkach miliardów dolarów i to nie są polskie pieniądze, tylko to będą pieniądze do wydania także przez polskie firmy w Ukrainie po zakończeniu wojny – mówił szef rządu.

Polska jest gospodarzem tegorocznego, odbywającego się regularnie od 2017 r., UCR wraz ze stroną ukraińską. Lokalizacja konferencji w Gdańsku została zapowiedziana na początku lutego. Niewątpliwie jednak cieniem położył się na spotkaniu kryzys w polsko-ukraińskich relacjach, wywołany przez nadanie przez Wołodymyra Zełenskiego miana „Bohaterów UPA" jednej z jednostek wojskowych oraz w odpowiedzi odebranie mu przez prezydenta RP Karola Nawrockiego Orderu Orła Białego.

„Wojna orderowa" poskutkowała nieobecnością Zełenskiego na URC w Gdańsku. Nie będzie też jego małżonki, Ołeny Zełenskiej, która wczoraj rano odwołała swój wykład na Uniwersytecie Gdańskim.

Zabraknie również Karola Nawrockiego. Prezydent nie

FOT. WIKIMEDIA

Premier Ukrainy Julia Swyrydenko stoi na czele delegacji swojego kraju na gdańską konferencję

otrzymał zaproszenia do udziału w spotkaniu, o czym mówił minister w jego kancelarii, Zbigniew Bogucki. W odpowiedzi rzecznik rządu Adam Szłapka zarzucił prezydenckiemu obozowi „brak zainteresowania" URC.

Ukraińskiej delegacji na konferencję przewodniczy premier Ukrainy Julia Swyrydenko. Co ciekawe, Donald Tusk wskazywał we wtorek, że nieobecność prezydenta Wołodymyra Zełenskiego w Gdańsku odczytuje jako gest prowadzący do „deeskalacji" kryzysu.

– Z mojego punktu widzenia oznacza to być może nawet sprawniejsze przeprowadzenie konferencji – podkreślał premier. – Ukraina jest nastawiona na konstruktywne i wzajemnie korzystne partnerstwo w interesie wspólnego bezpieczeństwa europejskiego, rozwoju gospodarczego i długofalowego dobrobytu – wskazywała z kolei Swyrydenko. Co więcej, w dniach poprzedzających URC, do polityków o deeskalację napięcia apelowali polscy i ukraińscy przedsiębiorcy.

Już wczoraj wczesnym popołudniem delegacje polskie i ukraińskie przywitały się oficjalnie na schodach Ratusza Głównego Miasta. Następnie odbyła się sesja Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczpospolitej Polskiej i Ukrainy pod wspólnym przewodnictwem wicemarszałek Sejmu Moniki Wielochowskiej i wiceprzewodniczącej Rady Najwyższej Ukrainy Oleny Kondratiuk. Atmosferę można ocenić jako serdeczną.

Z kolei w Europejskim Centrum Solidarności w czasie Opening Ceremony debatowali Paweł Kowal, przewodniczący Rady ds. Współpracy z Ukrainą, oraz Denys Bashlyk, wiceminister ds. Gospodarki Ukrainy, koordynator przygotowań URC po stronie ukraińskiej.

– To nie będzie standardowa konferencja, której efekt jest żaden. Zaplanowane jest podpisanie kilkunastu umów – zobowiązań między firmami, przedsiębiorstwami, podmiotami państwowymi i politycznymi. Zorganizowaliśmy jedno z najważniejszych wydarzeń biznesowych, gospodarczych na świecie w tym roku – mówi Paweł Kowal.

Zgony w Szpitalu Południowym. „Będziemy sprawdzać wszystko" – zapewnia minister Żurek

Karolina Wrońska
Warszawa

Od 2023 roku do prokuratury wpłynęło 12 zgłoszeń dotyczących zgonów w Warszawskim Szpitalu Południowym – powiedział w środę minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek.

Minister podczas konferencji prasowej odniósł się do informacji, które we wtorek wieczorem przedstawił w wywiadzie w Kanale Zero były pracownik Szpitala Południowego dr Emil Jędrzejewski. Lekarz stwierdził m.in., że na SOR-ze tej placówki procedury medyczne były wykonywane wadliwie, a w wyniku błędów lekarskich dochodziło do powikłań, które w niektórych przypadkach miały zakończyć się śmiercią pacjentów.

Waldemar Żurek podał szczegóły o 12 zgłoszeniach dotyczących zgonów w Szpitalu Południowym, które od 2023 r. wpłynęły do prokuratury.

– W trzech sprawach była odmowa wszczęcia postępowania, cztery sprawy zostały umorzone, pięć spraw jest na biegu, więc można powiedzieć, że prokuratura w tych sprawach normalnie prowadzi postępowania – przekazał.

Podkreślił, że w sprawach związanych ze Szpitalnym Oddziałem Ratunkowym było pięć, które dotyczyły narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Dodał, że „w czterech przypadkach zostały już zakończone trzy sprawy – to były odmowy wszczęcia i jedno umorzenie; jedna sprawa nadal się toczy".

– Będziemy sprawdzać wszystko. Także te sprawy, które były umorzone. Ja nadzoruję bezpośrednio te sprawy, ale jest też nadzór prokuratora okręgowego w Warszawie – zaznaczył szef MS.

W poniedziałek wszczęte zostały dwa śledztwa w sprawie Szpitala Południowego.
PAP

eprasa.pl 2c4f8b4270

Pracownik szpitala przyznał się do kanibalizmu

Grzegorz Kuczyński
Budapeszt

Węgierska policja zatrzymała 30-letniego mieszkańca Budapesztu, który zbierał - a nawet spożywał - ludzkie części ciała. Mężczyzna pracował w szpitalu, a ludzkie szczątki wykradał z miejsca pracy i wykopywał z grobów na cmentarzach.

Czaszki, kości, zakonserwowana ludzka twarz, odcięta ręka, mózg i serce przechowywane w słoiku - to tylko niektóre z szokujących znalezisk, na jakie policjanci natrafili w nieruchomościach powiązanych z 30-letnim mężczyzną z Budapesztu. Śledczy twierdzą, że mężczyzna obsesyjnie zbierał szczątki ludzkie i, jak sam przyznał, przygotowywał z niektórych z nich posiłki, a następnie je spożywał - podał serwis 24.hu.

Wydział Zabójstw Krajowego Biura Śledczego (KR NNI) wszczął dochodzenie po otrzymaniu informacji, że sanitariusz ze stołecznego szpitala mógł przechowywać ludzkie szczątki zarówno w miejscu pracy, jak i w domu. Władze nie ujawniły źródła doniesienia, choć mogło ono pochodzić z anonimowej infolinii.

W trakcie śledztwa ustalono, że mężczyzna żywił głębokie zainteresowanie anatomią i patologią, regularnie przeprowadzał sekcje zwłok zwierząt i jest podejrzany o pozyskiwanie również szczątków ludzkich.

FOT. POLICE.HU

W trakcie przeszukania śledczy natrafili na czaszki, kości, spreparowaną ludzką twarz, a także inne fragmenty ciał

Grasował po cmentarzach

Policja uważa, że mógł on zdobywać części ciała częściowo dzięki kontaktom zawodowym, a także poszukiwał szczątków na Słowacji oraz na opuszczonych cmentarzach na terenie Węgier. Jego rodzina i przyjaciele mieli podobno wiedzieć o jego makabrycznym hobby, a on sam dokumentował swoją kolekcję na zdjęciach.

Detektywi aresztowali mężczyznę 17 czerwca w Budapeszcie. Przeszukanie nieruchomości, z których korzystał, a także jego pojazdu, doprowadziło do zabezpieczenia komputerów, telefonów komórkowych i nośników danych, choć najbardziej niepokojącym dowodem był zbiór ludzkich szczątków.

Policja poinformowała, że znaleziono zakonserwowaną ludzką twarz i skórę twarzy, kości przechowywane w walizce, całą dolną część nogi, mózg, dłoń oraz kilka czaszek. Pochodzenie serca przechowywanego w słoiku jest nadal badane i nie jest jasne, czy pochodzi ono od człowieka, czy od zwierzęcia.

Kanibal aresztowany, trwa śledztwo

Mężczyźnie postawiono zarzut bezprawnego wykorzystania ludzkiego ciała. Podczas przesłuchania przyznał się do popełnienia przestępstwa i stwierdził, że odczuwał szczególną fascynację częściami ludzkiego ciała. Wyznał również, że przygotowywał i spożywał potrawy przyrządzone z niektórych szczątków.

Podejrzany został aresztowany. Trwają badania kryminalistyczne, a śledczy starają się dokładnie ustalić pochodzenie szczątków. Policja nie wyklucza, że na światło dzienne mogą wyjść kolejne przestępstwa.

Sześć lat temu uwagę mediów przyciągnęła podobna sprawa dotycząca pracownika kostnicy z Páty. Mężczyzna, który borykał się z poważnymi trudnościami finansowymi, próbował uzupełnić swoje dochody, zabierając ze szpitali tkanki ludzkie wykorzystywane do badań i pozbywając się ich na swojej posesji, zamiast korzystać z kosztownych oficjalnych procedur.

Jego działania wyszły na jaw podczas sprzedaży samochodu, co doprowadziło do postawienia mu zarzutów oszustwa.

Kary i grzywny. Władze krainy Cinque Terre walczą z nadmierną turystyką

Anna Nagel
Rzym

Władze Cinque Terre, jednej z największych atrakcji włoskiej Ligurii, egzekwują przepisy, które wprowadziły, by przeciwdziałać zjawisku tzw. nadmiernej turystyki - podał dziennik „La Repubblica".

Jak zaznaczyła gazeta, w najbardziej malowniczej części Ligurii wprowadzono zasadę zerowej tolerancji dla przypadków naruszania przepisów, które mają chronić ten pas wybrzeża przed chaosem w szczycie sezonu turystycznego.

W Manaroli, jednym z miasteczek wpisanych na listę światowego dziedzictwa UNESCO, przewodnik posiadający wszystkie wymagane certyfikaty został ukarany grzywną za naruszenie nowego regulaminu, który uchwaliły lokalne gminy Riomaggiore i Vernazza, by ograniczyć tłok i hałas w wąskich uliczkach.

Grupy wycieczkowe liczące więcej niż 10 osób muszą mieć słuchawki, a ich przewodnik - mikrofon, przez który do nich mówi.

Licząca 21 osób zagraniczna grupa ukaranego przewodnika nie miała słuchawek. Było w niej dziewięcioro dzieci.

Na mocy obowiązujących przepisów, mających na cele ograniczenie skutków nadmiernej turystyki, grupy z przewodnikiem nie mogą liczyć więcej niż 25 osób. Ma to chronić spokój mieszkańców. Zabronione jest użycie megafonów i głośników. PAP

FOT. 123RF

Cinque Terre słynie z kaskadowo zbudowanych domów na stromych klifach oraz scenerii małych miasteczek

Atak dronów Ukrainy na okupowany przez Rosję Krym. Sewastopol pozbawiony prądu

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Gubernator okupowanego Sewastopola Michaił Razwożajew oświadczył, że w wyniku nocnego, masowego ataku dronów na infrastrukturę energetyczną największe na Krymie miasto całkowicie straciło zasilanie elektryczne.

Według relacji naocznych świadków i grup monitorujących sytuację na Krymie przez całą noc słychać było serię potężnych wybuchów. Głównym celem ataku była elektrownia cieplna w Bałakławie w Sewastopolu, która jest jedną z kluczowych elektrowni na półwyspie.

„W wyniku ataku wroga na naszą infrastrukturę energetyczną miasto tymczasowo pozostało bez zasilania elektrycznego" - stwierdził Razwożajew. Obecnie ustalana jest skala zniszczeń w Elektrowni Bałakławskiej. Przedstawiciel władz okupacyjnych próbuje uspokoić ludność, jednocześnie wzywając do oszczędzania baterii w telefonach.

FOT. SZTAB GENERALNY SZ UKRAIN

Atak dronów spowodował kryzys energetyczny

Ataki dronów na Krym

Oprócz Sewastopola tej nocy wybuchy słyszano również w Bachczysaraju, Kerczu oraz w rejonie góry Aj-Petri, gdzie znajduje się stacja radarowa (RLS) batalionu radiotechnicznego Sił Powietrzno-Kosmicznych Federacji Rosyjskiej.

Ponadto napłynęły doniesienia o wybuchach i pożarze w rejonie elektrowni cieplnej w Symferopolu.

Na półwyspie brakuje prądu

Nocne ataki ukraińskie pogłębiły kryzys energetyczny na Krymie. We wtorek wieczorem 23 czerwca, doradca gubernatora Krymu, Oleg Kruczkow ogłosił „prewencyjne" wprowadzenie harmonogramów rotacyjnych przerw w dostawach prądu. Według wstępnych danych bez zasilania elektrycznego pozostała około połowa terytorium półwyspu.

Wcześniej Siły Systemów Bezzałogowych Ukrainy ogłosiły zniszczenie zbiorników paliwowych w elektrowni cieplnej w Kerczu oraz podstacji elektroenergetycznej „Zachodni Krym".

W ostatnich tygodniach Ukraina zintensyfikowała ataki na rosyjską logistykę, zwłaszcza na obszarze okupowanego Krymu oraz w południowej części obwodów donieckiego, zaporoskiego i chersońskiego, które pozostają pod rosyjską kontrolą od 2022 roku.

Tydzień temu minister obrony Ukrainy Mychajło Fedorow oświadczył, że w najbliższym czasie okupowany przez Rosję Półwysep Krymski zostanie odcięty od świata z powodu uderzeń ukraińskich dronów.

We Francji wykryto pierwsze zakażenie ebolą

Anna Nagel
Paryż

We Francji wykryto pierwszy przypadek eboli. Zakażoną osobą jest lekarz, który wrócił z Demokratycznej Republiki Konga (DRK) - poinformowało w środę francuskie ministerstwo zdrowia.

Ministerstwo zdrowia, potwierdzając pierwszy w kraju przypadek eboli, sprecyzowało, że chodzi o Francję metropolitalną. Chorym zajęto się natychmiast, został on po przybyciu do kraju odizolowany w specjalistycznej placówce, a jego stan jest stabilny - zapewnił resort. Dodał, że zapewniono specjalne warunki, by „uniknąć wszelkiego ryzyka zakażenia", i zastosowano ścisłe procedury izolacji, w szczególności utrzymywanie ujemnego ciśnienia w sali, w której przebywa pacjent.

Trwa identyfikowanie osób, które mogły wejść w kontakt z chorym. Ministerstwo zapewniło, że skontaktuje się ze wszystkimi tymi osobami i że poddane będą one izolacji przez 21 dni.

Rzeczniczka rządu Maud Bregeon poinformowała, że premier Sebastien Lecornu uważnie śledzi sytuację.

W DRK, gdzie trwa epidemia eboli, potwierdzono dotąd prawie 1,1 tysiąca zakażeń, a 277 osób zmarło.

Wirus wywołuje silnie zakaźną, poważną chorobę, często kończącą się śmiercią. Rozprzestrzenia się przez bezpośredni kontakt z krwią, wydzielinami i wydalinami zakażonej osoby.
PAP

eprasa.pl 2c4f8b4270

KONKURS NAGRODZILIŚMY LIDERÓW GOSPODARKI OBIEGU ZAMKNIĘTEGO W NASZYM REGIONIE

Poznaliśmy zwycięzców w Małopolsce

FOT. ANNA KACZMARZ

Gratulujemy zwycięzcom konkursu GOZ! Dzięki gospodarce obiegu zamkniętego chronimy środowisko naturalne, oszczędzamy zasoby i uczymy wrażliwości na świat

Agnieszka Aulich
Kraków

Konkurs „GOZ Lider Małopolski 2026" rozstrzygnięty! Nagrodziliśmy liderów GOZ – gospodarki obiegu zamkniętego – w województwie małopolskim.

To już V edycja konkursu, który z roku na rok staje się coraz bardziej popularny. Konkurs „GOZ Lider Małopolski 2026" ma na celu wyróżnienie i nagrodzenie tych, którzy gospodarkę obiegu zamkniętego stosują w codziennej działalności, minimalizując degradację środowiska naturalnego.

Gospodarka obiegu zamkniętego jest modelem produkcji, przetwarzania i konsumpcji, opierającym się na odpowiedzialnym wykorzystaniu zasobów. GOZ polega na ponownym użyciu, naprawie i recyklingu surowców, materiałów oraz produktów tak długo, jak to możliwe.

Podczas dzisiejszej uroczystości konkursu Ryszard Pagacz, wicemarszałek Województwa Małopolskiego, podkreślił, że po rosnącej liczbie i jakości zgłoszeń do konkursu widać, że mieszkańcy naszego regionu coraz częściej wdrażają idee cyrkularnej gospodarki. Województwo Małopolskie od lat podejmuje działania, mające na celu poprawę jakości środowiska i aktywne wsparcie dla tych, którzy starają się odpowiedzialnie gospodarować zasobami naturalnymi.

- GOZ jest odpowiedzią, jak radzić sobie we współczesnym świecie. W Małopolsce dysponujemy bogatym programem wsparcia, z którego mogą korzystać nasi przedsiębiorcy - potwierdził - potwierdził Adam Ślusarczyk, dyrektor Małopolskiego Centrum Przedsiębiorczości.

Oto laureaci Konkursu „GOZ Lider Małopolski 2026":

W kategorii FIRMA:
1. TerraLight
2. METALSPEC Witold Pacyna
3. Tovoda

W kategorii NGO:
1. Fundacja Kultury Deskorolki
2. Fundacja Targ Pietruszkowy
3. Stowarzyszenie „Ogród Społeczny Stary Bieżanów"

W kategorii SZKOŁA:
1. Zespół Szkół im. Bohaterów Westerplatte w Jabłonce
2. ZSiP pn. „Centrum dla Niewidomych i Słabowidzących" w Krakowie
3. Zespół Szkół Ogólnokształcących w Bobowej.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom konkursu za zaangażowanie na rzecz środowiska naturalnego, a zwycięzcom serdecznie gratulujemy!

FOT. ANNA KACZMARZ

Prof. dr hab. Mirosław Żelazny (Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ) podczas prezentacji „Modułowy system błękitno-zielonej infrastruktury w miejskim modelu GOZ"

FOT. ANNA KACZMARZ

Przedstawicielki nagrodzonego Zespołu Szkół im. Bohaterów Westerplatte w Jabłonce (w środku, od prawej): dyrektor Katarzyna Lasak, Monika Kowal, Maria Miraj

FOT. ANNA KACZMARZ

Marija Gawąd (w środku) – Fundacja Kultury Deskorolki, wicemarszałek Ryszard Pagacz, dyrektor Adam Ślusarczyk, redaktor naczelny Piotr Rąpalski

FOT. ANNA KACZMARZ

Aleksandra Oleksy, firma TerraLight (znicze ekologiczne)

REKLAMA 0011542291

ORGANIZATOR
GOZ Gospodarka Obiegu Zamkniętego Lider Małopolski
DZIENNIK POLSKI

PATRONAT HONOROWY
RYSZARD PAGACZ
WICEMARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

KONKURS REALIZOWANY W RAMACH PROJEKTU
eko MAŁOPOLSKA

PARTNER GŁÓWNY
Małopolskie Centrum Przedsiębiorczości
INSTYTUCJA WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

eprasa.pl 2c4f8b4270

pod PARAGRAFEM

W KSIĘGARNIACH

Siedem dni. Sześć osób. Jeden jacht
1 lipca w Czarnej Owcy „Białe Tango" autorstwa Marty Zaborowskiej, thriller z gatunku „zamkniętego kręgu". To miał być niezapomniany rejs wzdłuż wybrzeża Hiszpanii. Tydzień na morzu, pełen słońca i niczym nieograniczonej wolności. Kiedy załoga „Białego Tanga" wchodziła na pokład, nikt nie przypuszczał, że już wkrótce nad żaglami zawisną ciemne chmury.

ZA TYDZIEŃ

Kim był prawdziwy Hans Kloss?
Najwięcej wspólnego z serialowym Klossem miał Mikołaj Beljung – heros śląskiego podziemia. Ale byli inni agenci, którzy inspirowali twórców.

Warszawskie luksusy elit socjalizmu: Polska dla wybranych

Bożydar Brakoniecki
redakcja@polskatimes.pl

Mieszkania, domy, drogie limuzyny i sklepy „za żółtymi firankami". Trzeba przyznać, że przedstawiciele ludu pracującego miast i wsi mieli dryg do wystawnego pańskiego życia.

W art. 44 konstytucji z 1952 r. komuniści zapisali: „Polska Rzeczpospolita Ludowa coraz pełniej wprowadza w życie zasadę: »Od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy«". Jak bardzo były to puste słowa, świadczy kilkadziesiąt lat triumfalnych rządów tamtych elit. Przyjrzyjmy się luksusom, które fundowała sobie władza ludowa.

Kolejka w latach 80. Partyjny establishment w nich nie stał - kupował w sekretnych sklepach „za żółtymi firankami"

Jak mieszkać? Dobrze

Ściśle reglamentowany dostęp do tzw. powierzchni użytkowej nie obejmował komunistycznych hierarchów i ich otoczenia. Tuż po objęciu rządów władzy przypadło kilka ocalałych enklaw, w tym al. Przyjaciół. Dostali tu przydziały m.in. Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Andrzej Werblan, Ozjasz Szechter, Aleksander Burski, Maciej Elczewski, Józef Kofman. Modernistyczne kamienice dobrze nadawały się na odpoczynek dla tych, którzy dokonywali nad Wisłą ideowej rewolucji.

Powodzeniem cieszyły się też okolice al. Przyjaciół, choćby al. Róż, gdzie zamieszkali klakierzy władzy: Gałczyński, Broniewski, Kruczkowski, Słonimski i Ważyk. Poczucie bezpieczeństwa lokatorów wzrosło jeszcze bardziej, gdy do sąsiedniej uliczki św. Teresy przeniosło się Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, dawała je też świadomość, że partia raz podarowanego mieszkania nie odbierze, gdy nie da się jej wyraźnego powodu.

Ale nawet mieszkańcy al. Przyjaciół zazdrościli lokatorom kompleksu domów na ul. Puławskiej pod numerami 24, 26 i 28. Przydział mieszkania zwłaszcza w tym ostatnim, cudem ocalałym po wojnie tzw. Domu Wedla, świadczył o wybitnej pozycji w komunistycznej hierarchii. Od nazwy ulicy grupę aparatczyków nazywano puławianami. Należeli do niej głównie towarzysze związani z propagandą, nauką i resortami siłowymi, m.in. Jerzy Albrecht, Antoni Alster, Roman Werfel. Antoni Zambrowski.

Ten ostatni, syn przed- i powojennego komunistycznego ideowca Romana Zambrowskiego, wspominał: „Moi rodzice mieszkali w Warszawie w dawnym Domu Wedla na Puławskiej. Było to kompleks domów oszczędzonych podczas Powstania, gdyż były to obiekty nu für Deutsche. Od tych domów powstała później (w 1956 r.) nazwa grupy puławskiej. Ojciec był jeszcze w wojsku (miał stopień pułkownika), ale działał już w KC PPR. W sprawach partyjnych był prawą ręką samego tow. Wiesława, czyli Władysława Gomułki".

Cyrano w aucie

Kto pamięta życiorys i polityczną karierę tow. Bolesława Bieruta, zdziwi się zapewne, że był on wielkim fanem motoryzacji. Luksusy z niej płynące rekompensowały mu zapewne inne sfery życia. W jego garażu - jak dowodzą historycy - stało wiele aut, m.in. mercedes 770 grosser, austin six, kabriolet buick i samochód pancerny. Specjalnie dla niego sprowadzono ze Stanów cadillaca. Artur Zawodny, podróżnik i ongiś sąsiad Bieruta, wspominał: „Bardzo często miałem go okazję widywać, jak poruszał się autem studebaker, które zapewne dostał ze Stanów Zjednoczonych. Było to dwuosobowe auto zwracające na siebie dużą uwagę".

Pasja Bieruta blednie przy namiętnościach Cyrankiewicza. Premier był stałym bywalcem Targów Motoryzacyjnych w Poznaniu. Już w 1961 r. Cyrankiewicz, wielbiciel brytyjskich jaguarów, zachwycił się modelem E-Type i nakazał jego zakup. W kolejnych latach z polecenia Józefa Cyrankiewicza na użytek Urzędu Rady Ministrów zostały zakupione co najmniej dwa kolejne jaguary - zielony czterodrzwiowy sedan oraz wystawiony na zbliżającą się warszawską aukcję jaguar Mark X. W książce pojazdu Urzędu Rady Ministrów widnieje on jako pierwszy właściciel auta. Od 1963 r. Mark X był używany w kręgach władzy. Wiadomo niemal na pewno, że jednym z głównych użytkowników samochodu był premier Cyrankiewicz, szczególnie że w owym czasie często widywano go za jego kółkiem na ulicach Warszawy.

Głębia oczu Stalina

Jednym z kolejnych przywilejów komunistycznej władzy były luksusowe kobiety. W jego przypadku kilka. Z najważniejszą - Niną Andrycz. Popularna aktorka przez niemal 20 lat była żoną premiera Józefa Cyrankiewicza. „Póki mnie słuchał, może i rządziłam. Na początku znajomości miał bajeczną, hollywoodzką urodę. Oka nie można było od niego oderwać. Póki mnie słuchał, to wyglądał dobrze. Kiedy zrozumiał, że nie urodzę dziecka, zaczął popijać i przestał słuchać. Gdybym urodziła, nasze małżeństwo przetrwałoby do grobowej deski. Jestem tego pewna. Ale ja rodziłam role i to mi wystarczało" - opowiadała Nina Andrycz w rozmowie z „Newsweekiem".

Aktorka posługiwała się wizytówkami z napisem „Madame Józef Cyrankiewicz", ale unikała polityki. Do legendy PRL-owskich obyczajów przeszło jej „urwanie się" z uroczystej kolacji u Józefa Stalina. „Cała delegacja od obiadu do wieczora drżała, Berman zemdlał, pewnie myśleli, że zaraz pojadą na Sybir, a wódz wszechświatowego proletariatu tylko powiedział:

- Widać, że ta kobieta bardzo kocha swoją pracę.

- O tak! - wykrzyknął mój mąż. - Uwielbia!" - wspominała gwiazda, która od zachwyconego Stalina otrzymała w prezencie wspaniałe futro z norek. A od Cyrankiewicza 170-metrowe mieszkanie z wygodami w al. Róż.

„Radosny uśmiech"

Warszawa była miejscem największych komunistycznych przywilejów. To tutaj mieścił się np. najbardziej rozbudowany resortowy system opieki zdrowotnej. W 1951 r. otwarto Centralny Szpital Kliniczny MSW na Mokotowie. Zastosowano w nim m.in. ogrzewanie podłogowe oraz tzw. oświetlenie kopułowe sal operacyjnych. W momencie otwarcia CSK liczył 13 jednostek organizacyjnych i stał się najbardziej luksusowo wyposażonym miejscem szpitalnym w Polsce. Od 1972 r. opieką CSK objęto wszystkich członków PZPR. Działania szpitala były koordynowane z działalnością lecznicy rządowej na Emilii Plater. Jej oficjalna nazwa brzmiała: „Specjalna rządowa lecznica dla ministrów, posłów, senatorów (od 1989), emerytowanych naukowców i zagranicznych dziennikarzy". Jej działalność skończyła się 1 stycznia 1999 r., zamykając tym samym pełen tajemniczych zdarzeń okres.

Stolica Polski była też centrum najbardziej skomplikowanego systemu dystrybucji luksusowych dóbr w postaci sklepów. Jego symbolem były tzw. konsumy, nazywane często sklepami „za żółtymi firankami", gdzie funkcjonariusze reżimu mogli się zaopatrywać, omijając zwykłą sieć sklepów. Wojnę z systemem konsumów zaczął już w październiku 1956 r. „Po Prostu", jednak system wewnętrznego handlu, ukrytego przed ludźmi, istniał do końca PRL-u. Do 1989 r. istniały sklepy przeznaczone dla mundurowych, specjalne stołówki dla aparatczyków w siedzibach komitetów miejskich czy wojewódzkich, punkty towarowe w sieci komitetów partii.

W połowie lat 50. tak pisał Krzysztof Teodor Toeplitz: „W Warszawie przy ul. Mokotowskiej otwarty został w miesiącu marcu nowy sklep zamknięty, mnożąc tym samym liczbę słynnych »sklepów za firankami«, będących przedmiotem szczególnej sympatii mieszkańców stolicy (...). A cóż bardziej potrzebne jest narodowi budującemu socjalizm, jak: spokój, równowaga ducha i ułatwiający życie radosny uśmiech na twarzy".

Towarzysze się śmieją

Władza komunistyczna wytworzyła w Warszawie charakterystyczny obrót konsumpcją kultury. Na ul. Czackiego działał teatr Kwadrat, nieformalna scena, chętnie odwiedzana przez co bardziej łaknących rozrywki towarzyszy. Teatr powstał w 1974 r. z inicjatywy Komitetu ds. Radia i Telewizji i prezentował repertuar farsowy i komediowy, podobnie jak teatr Syrena z ul. Litewskiej. Szefowie Syreny (m.in. Jerzy Jurandot, Kazimierz Rudzki, Janusz Warnecki) przekształcili scenę w miejsce relaksu i odpoczynku dla strudzonych włodarzy. Modne tu były podkasane tańce i dowcipy wokół tematów męsko-damskich.

Najzabawniej towarzysze śmiali się jednak podczas zamkniętych „Podwieczorków przy mikrofonie", cyklicznej audycji nagrywanej i transmitowanej przez radio od 1968 r. z warszawskich restauracji, najczęściej Stolicy. W stałym punkcie audycji - „Wiadomościach z kraju i ze świata", parodii oficjalnej PRL-owskiej propagandy - Andrzej Rumian pozwalał sobie nawet na delikatne uszczypnięcia dostojnych gości. Jak twierdzą historycy, bywający na „Podwieczorkach" Cyrankiewicz śmiał się do rozpuku.

eprasa.pl 2c4f8b4270

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje Stanisław Majerowski

Marek Krajewski znów w swoim żywiole
Galgenberg, Wzgórze Szubieniczne w sercu Wałbrzycha. Blady świt splamiony krwią. Przypadkowy przechodzień odkrywa zmasakrowane ciała dwojga kochanków. Jakie jeszcze makabryczne tajemnice skrywa miasto białego i czarnego złota?
Marek Krajewski, „Droga krwi", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 54,90 zł

Pocałuj mnie na pożegnanie
Saberę Ahmadi, uchodźczynię z Afganistanu, widziano ostatnio trzy tygodnie temu, gdy wychodziła z pracy. Lokalna policja nie wszczęła jeszcze sprawy, a starszy, dominujący nad nią mąż wydaje się w ogóle tym nie przejmować.
Lisa Gardner, „Pocałunek na pożegnanie", wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

Dajcie mi go żywego albo martwego!
Kapitan ABW Kamil Wicha to najbardziej poszukiwany człowiek w kraju. Odpowiadał za ochronę kontrwywiadowczą programu badań nad komercjalizacją i przemysłową produkcją grafenu. Zdradził i zbiegł, a teraz stał się kuszącą dla każdego zwierzyną łowną...
Marek Stelar, „Renegat", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł

Nie da się uciec od samego siebie
Kylie Gillingham znika bez śladu. Zostawia po sobie chaos i pytania, na które nikt nie jest gotowy. Szybko okazuje się, że prowadziła podwójne życie — była żoną dwóch mężczyzn, którzy nie mieli pojęcia o swoim istnieniu. Obaj są zdruzgotani.
Adele Parks, „To, co ukryliśmy", Wydawnictwo Mova, Białystok 2026, cena 56,90 zł

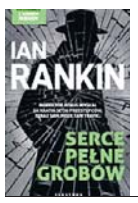

„Moje serce pełne jest grobów"
Inspektor John Rebus staje przed sądem oskarżony o przestępstwo, za które karą może być dożywocie. Nie po raz pierwszy legendarny detektyw wziął prawo w swoje ręce, ale ten raz może okazać się ostatnim. Co go skłoniło do przekroczenia granicy?
Ian Rankin, „Serce pełne grobów", wyd. Warszawa 2026, cena 49,90 zł

Gdzie jest nasz złoty skarb?
Marta, doktorantka archeologii, potajemnie wynosi z muzeum w Elblągu gocką bransoletę. Wkrótce potem policja znajduje na brzegu Wisły jej nagie ciało pokryte nordyckimi runami. Okazuje się też, że nie ona jedyna padła ofiarą tajemniczego rytuału.
W.P. Rdzanek, „Artefakt", wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,99 zł

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP

Polskie lasy były łakomym kąskiem już w II Rzeczypospolitej. Obrazek z afery leśnej w 1937 r.

Socjalistyczny „Robotnik" w nr 43 z 10 lutego 1937 r. szczodrze sypnął kryminaliami. Na str. 6 prócz doniesień o krwawej bójce na chrzcinach na ulicy Pańskiej 5 i uniewinnieniu technika dentystycznego nazwiskiem Pęski, oskarżonego o spowodowanie śmierci (jak się okazało przez nieostrożność) swego kuzyna, znalazł się też tekst „Wielka afera na szkodę Dyrekcji Lasów Państwowych".

Przytoczmy go w całości, bowiem do utworzonej w latach 20. XX instytucji, która scentralizowała zarząd nad lasami państwowymi, polskie drewno było w II RP eksportowane do ponad 20 krajów, a pod względem wartości było na pierwszym miejscu, przed węglem i naftą. Już w 1926 r. gazety donosiły, że LP do państwowej kasy wpłaciły 5,5 mln zł, czyli o 64 proc. więcej niż początkowo zakładano. W 1937 r. do Skarbu Państwa wpłata z LP była o 15 mln zł wyższa niż rok wcześniej.

Wrzesień 1932 r. Załadunek drewna w porcie gdyńskim z przeznaczeniem do Anglii

Gra o duże pieniądze

„Ostatnio wykryto wielką aferę kaucyjną na szkodę Dyrekcji Lasów Państwowych. W aferę zamieszany jest b. inspektor okręgowy budowniczy m. Warszawy Konstanty Srokowski, mjr. Witold Zawadzki, jego brat Bolesław Zawadzki oraz pośrednik Salomon Frydman. Zawadzcy w porozumieniu z Frydmanem zawarli tranzakcję z D.L.P. nabycia terenów leśnych w Puszczy Białowieskiej, wartości z górą pół miliona złotych.

Przystępując do tranzakcji, aferzyści nie zamierzali z góry płacić pieniędzy.

Egzekucja postępuje

Tranzakcję zawarto w ten sposób, że D.L.P. miała otrzymywać pieniądze w miarę wyrębu lasu, zaś na zabezpieczenie należności zapisano kaucję na majątku Marki hip. 10, który został oszacowany przez biegłego Srokowskiego na 200.000 złotych, na majątku Kawenczyn, raz na gruntach przyległych.

Kiedy stworzona ad hoc przez aferzystów spółka handlowa „Rettel" nie wywiązywała się z przyjętych na siebie zobowiązań, D.L.P. przystąpiła do egzekucji należności. Wtedy wyszło na jaw, że łączna wartość majątków oszacowanych przez Srokowskiego na sumę około pół miliona złotych, nie wynosi nawet marnych 20.000 złotych.

Kierunek: Ameryka

W tych warunkach D.L.P. złożyła skargę do Urzędu Prokuratorskiego. D.L.P. jednocześnie zaskarżyła Marka Chaimowicza i Eliasza Płachowskiego, którzy również przy pomocy Srokowskiego nabyli las do wyrębu, udzielając fikcyjnej kaucji. Ciekawym jest, że D.L.P. jeszcze przed złożeniem skargi do prokuratora otrzymała kilkakrotnie anonimowe listy, informujące, że firma „Rettel" jest oparta na oszustwie i że wspólnicy nie mają zamiaru płacić.

W toku śledztwa Płachowski i Chaimowicz zbiegli do Ameryki Południowej i są ścigani listami gończymi. Srokowski, Zawadzcy i Frydman zostali postawieni w stan oskarżenia".

opr. żar
(śródtytuły od redakcji)

CO WIEMY O PROF. MORIARTYM?

Wśród szwarcharakterów, od których w popkulturze aż się roi, prof. James Moriarty zajmuje dość poczesne miejsce. Występuje w wielu utworach literackich, komiksach, filmach, grach komputerowych, często niemających żadnego innego związku z twórczością jego literackiego ojca, czyli Artura Conana Doyle'a. Powód jest prosty: postać Moriarty'ego stała się swego rodzaju ikoną przestępcy genialnego. Który okazał się przeciwnikiem godnym samego Sherlocka Holmesa.

Matematyka królową

Z lektury przygód detektywa Nicholas Rennison, autor tomu „Sherlock Holmes: The Unauthorized Biography', zrekonstruował też CV Moriartego. Pochodził prawdopodobnie z niezamożnej rodziny z zachodniej Anglii. Jego młodszy brat był zawiadowcą małej stacji kolejowej, drugi z braci, prawdopodobnie również James, pułkownikiem armii brytyjskiej. Conan Doyle dość odważnie i darwinistycznie przypisuje profesorowi „dziedziczne skłonności do przestępstwa", nie wspominając przy tym dokładniej o jego zbrodniczych przodkach.

Andrew Scott za rolę Moriartego, nihilistycznego geniusza-dowcipnisia, dostał nagrody BAFTA oraz IFTA Film & Drama

Od wczesnej młodości Moriarty objawiał zdolności matematyczne. W wieku 22 lat opublikował traktat matematyczny na temat dwumianu Newtona („A Treatise on the Binomial Theorem"), który przyniósł mu europejską sławę. W wieku 30 lat był profesorem jednego z mniejszych brytyjskich uniwersytetów.

„Napoleon zbrodni"

Rennison wywodzi, że Moriarty stanął na czele zorganizowanej grupy przestępczej, zajmującej się m.in. morderstwami i rabunkami na zlecenie, nie rezygnując wcale z kariery naukowej. Wiele popełnionych przez jego organizację zbrodni pozostawało niewykrytych lub zostało uznanych przez policję za nieszczęśliwe wypadki.

No właśnie, tylko Sherlock Holmes nie dał się zwieść i konsekwentnie ujawniał tajemnicę jego gangu. W wielu utworach pojawia się motyw walki detektywa z „Napoleonem zbrodni", jak pompatycznie ochrzcił Moriartego Conan Doyle.

Dwa razy dochodzi do bezpośredniego spotkania Holmes-Moriarty. Pierwsze spotkanie ma charakter wrogiej, ale w miarę eleganckiej dyskusji dwóch dżentelmenów. Jednak podczas drugiego (w opowiadaniu „Ostatnia zagadka"), gangus z detektywem, po bójce, spadają z wodospadu Reichenbach w Szwajcarii.

Na ekranie w postać wcielił się m.in. Jared Harris i Lionel Atwill. Natomiast jedną z najpopularniejszych serialowych ról Moriartego odegrał Andrew Scott w „Sherlocku".

opr. pisk

eprasa.pl 2c4f8b4270

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI" PRZYPOMINAJĄ

Komisja walki ze społeczeństwem

„Z powodu Waszej nagonki na nasze kupiectwo mamy wielką biedę i nędzę. Przez cały tydzień nie widziałem ani nie jadłem kawałka kiełbasy, dzisiaj w sobotę jestem także głodny" – napisał w anonimie przysłanym do krakowskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym mieszkaniec Krakowa, skarżąc się na efekty działania tej instytucji

Elżbieta Pietrzyk-Dąbrowska

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym została powołana 16 listopada 1945 r. do ścigania przestępstw gospodarczych. Jej przewodniczącym został Roman Zambrowski, członek Biura Politycznego KC PPR. Jako uzasadnienie stworzenia tej instytucji podawano wzrost nadużyć i korupcji po wojnie oraz szalejącą spekulację, nawiązywano przy tym do istniejących w międzywojniu urzędów do walki z lichwą oraz z nadużyciami naruszającymi interesy państwa. Jednak powołana przez komunistów Komisja Specjalna miała inne zadania, była też tworem całkowicie pozasądowym. Jej istnienie i funkcjonowanie było sprzeczne z obowiązującymi normami zawartymi w ustawach zasadniczych - konstytucji marcowej z 1921 r., do której odwoływali się komuniści, tzw. małej konstytucji z 1947 r. i konstytucji PRL z 1952 r. Komisja Specjalna stała się nowym organem represji, wykorzystywanym do walki ze społeczeństwem. Stanowiła instytucję, która pozwoliła komunistom częściowo zastąpić wymiar sprawiedliwości i przejąć jego zadania. Spowodowało to obniżenie znaczenia sądownictwa i prokuratury powszechnej, w której zdaniem partii pracowali jeszcze „politycznie niepewni" przedwojenni prawnicy.

Komisja Specjalna łączyła wszystkie etapy postępowania karnego - czynności przygotowawcze, sądowe i wykonawcze, a jej działania nie podlegały żadnej kontroli z zewnątrz. Miała pozycję nadrzędną w stosunku do innych instytucji państwowych i wymiaru sprawiedliwości. Wszystkie władze państwowe i samorządowe, łącznie z sądowymi i prokuratorskimi, zobowiązane były wykonywać jej polecenia.

Kuźnia nowych kadr

Pracownicy Komisji Specjalnej w większości nie mieli prawniczego wykształcenia. W 1946 r. na 18 delegatur tylko 6 przewodniczących miało prawnicze wykształcenie, pozostali byli niewykwalifikowanymi robotnikami. Najważniejszym kryterium w rekrutacji była identyfikacja polityczna i lojalność wobec PPR. Dla pracowników z nizin społecznych organizowano szybkie szkolenia teoretyczno-polityczne i z zakresu prawa. Tym sposobem Komisja Specjalna tworzyła kadry nie tylko dla wymiaru sprawiedliwości, ale też dla całego aparatu państwowego. W latach pięćdziesiątych około 30 proc. pracowników merytorycznych prokuratury wywodziło się z Komisji Specjalnej.

W 1949 r. Komisja zatrudniała 1298 osób. Ich zarobki były znacznie wyższe niż pracowników administracji, sądów i prokuratury. Przysługiwały im także dodatkowe profity - darmowe przejazdy pociągami i autobusami oraz prawo posiadania broni. Praca w Komisji była przepustką do elity komunistycznego państwa.

Jednostki „szkodliwe" społecznie

Uprawnienia Komisji Specjalnej były niezwykle szerokie. Wkraczała w niemal wszystkie dziedziny życia, mogła prowadzić kontrolę w każdej instytucji. Stosowane kary były bardzo dotkliwe - kara grzywny, przepadek mienia, a przede wszystkim kierowanie do obozu pracy przymusowej w Milęcinie i Jaworznie Chrustach, nawet na dwa lata. Z czasem stosowano inne nieformalne kary, takie jak np. przymusowe wysiedlenia. Oskarżonym nie przysługiwało prawo do obrony ani apelacja. Postanowienia Komisji Specjalnej były ostateczne. Rozprawy były często specjalnie zaaranżowanymi spektaklami nienawiści, podczas których odpowiednio dobrani komunistyczni działacze okrzykami z widowni demonstrowali wrogość wobec obwinionych.

Co trzecia wszczynana sprawa była efektem anonimowego doniesienia. Dla usprawnienia takiej metody śledzenia „wykroczeń" Polaków publikowano w prasie codziennej formularz doniesienia, wystarczyło go wyciąć, wypełnić i przesłać anonimowo do Komisji. Brak odpowiedzialności za fałszywe zgłoszenia sprawił, że źródłem problemów ludzi nierzadko stały się oszczerstwa i ludzka zawiść. Wiele nadużyć powodowała praktyka stosowana przez Urzędy Bezpieczeństwa i przekazywanie do Komisji spraw, w których nie udało się zebrać dowodów winy pozwalających na skazanie w sądzie. W ten sposób do Komisji Specjalnej trafiały sprawy żołnierzy podziemia niepodległościowego, członków PSL czy osób związanych z Kościołem.

FOT. NAC

Ława oskarżonych na jednym z procesów o sabotaż gospodarczy, 1948 r.

Zakres spraw rozpatrywanych przez Komisję był bardzo szeroki. Od spekulacji, sabotażu, grabieży, przywłaszczenia mienia, przekupstwa, przestępstw urzędniczych i skarbowych, nierządu, hazardu, włóczęgostwa, po obrazę słowną władz państwowych i ukrywanie ściganych. Od 1947 r. Komisja odgrywała wiodącą rolę w „bitwie o handel" i niszczeniu prywatnych przedsiębiorstw handlowych i produkcyjnych, co negatywnie wpłynęło na zaopatrzenie rynku konsumenckiego w Polsce i braki na półkach sklepowych podstawowych produktów. Na polecenie Komisji w 1948 r. skontrolowano 455 tys. placówek i sporządzono 111 tys. protokołów karnych. Polityka państwa oraz działania Komisji doprowadziły do likwidacji prywatnych sklepów i warsztatów rzemieślniczych. Od 1949 r. Komisja zajmowała się także sprawami politycznymi.

Osoba skazana na pobyt w obozie pracy nie musiała popełnić przestępstwa w rozumieniu kodeksu karnego, wystarczyło, że zarzucono jej prawdopodobieństwo popełnienia nadużyć w przyszłości. To prewencyjne działanie pozwalało na karanie „jednostek szkodliwych społecznie" za czyny, które nie były przestępstwem. Na tej podstawie w obozie pracy umieszczono w pierwszym roku działania Komisji 274 „niebieskich ptaków" - outsiderów, często artystów, którzy próbowali żyć na własnych zasadach. Dotkliwe kary groziły za „wstręt do pracy". To „przestępstwo" nigdzie nie zostało sprecyzowane, przez co Komisja miała ogromne możliwości manipulacji i nadużyć. Uznawano, że jeśli ktoś zdobył majątek nie pracując, to musiał tego dokonać w sposób przestępczy. Za tzw. bumelanctwo czy wstręt do pracy mogło być uznane spóźnianie się do pracy, brak dbałości o urządzenia, niedbałe wykonywanie pracy, nieuprzejmy stosunek do kierownictwa, itp. Od 1951 r. do właściwości Komisji Specjalnej zaliczano też sprawy o przestępstwa mające charakter chuligański, czyli - zgodnie z definicją sowiecką - łobuzerskich wybryków popełnianych publicznie. Za to wykroczenie karano często tzw. bikiniarzy.

Delegatura Komisji Specjalnej w Krakowie

Według listopadowego dekretu, w każdym województwie miały powstać liczące od trzech do pięciu osób Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Krakowska Delegatura została zorganizowana na przełomie 1945 i 1946 r. Pierwszym jej przewodniczącym został Michał Trembałowicz, prawnik wykształcony przed wojną w Uniwersytecie Lwowskim, działacz komunistyczny. Jego następcą był Jan Mikołajski, artysta malarz, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, starosta powiatu krakowskiego w 1945 r., a po nim Jan Skarżyński, działacz PZPR. Delegatura rozpoczęła swoją działalność na trzecim piętrze budynku przy ul. Dunajewskiego 6 (wówczas ul. 1 Maja). Z uwagi na szybki jej rozwój na przełomie 1947 i 1948 r. przeniesiona została do gmachu przy pl. Szczepańskim zajmując 21 pokoi na pierwszym piętrze. Pracownicy Komisji wspierani byli przez członków Społecznej Komisji Kontroli Cen, funkcjonariuszy MO i ORMO. Na terenie całego województwa miało być przeszkolonych 1500 kontrolerów, w czasie intensyfikacji działań przeciwko prywatnym właścicielom było ich jeszcze więcej. W styczniu 1948 r. w Krakowskiem przeprowadzono prawie 1900 kontroli, w wyniku których schwytano m.in. spekulantów i uczestników tzw. handlu łańcuszkowego (kupno towaru u hurtownika i sprzedaż z zyskiem), sprzedawców na placach w rejonie Sukiennic i placu Szczepańskiego, bimbrowników i rzeźników, którzy bez zgłoszenia zabijali zwierzęta hodowlane i sprzedawali mięso oraz skóry.

Komisja Specjalna działała aż do likwidacji w 1954 r. Do rozwiązania wydała 460 tys. orzeczeń, często niesprawiedliwych i bez faktycznej winy skazanych. Mimo upływu lat nie rozliczono osób kierujących tą instytucją. Wielu z nich osiągnęło w Polsce „ludowej" wysokie stanowiska. Funkcję prokuratora generalnego PRL pełnili kolejno Stefan Kalinowski, dyrektor Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej, Andrzej Burda, kierujący Delegaturą Komisji w Olsztynie i Kazimierz Kosztirko, zarządzający Delegaturą w Rzeszowie. Andrzej Burda został profesorem nauk prawnych, rektorem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Stanisław Walczak, przewodniczący Delegatury we Wrocławiu w 1965 r. został ministrem sprawiedliwości, przez długie lata wykładał jako profesor w Uniwersytecie Warszawskim. Imponującą karierę zrobił Władysław Wicha, przewodniczący Delegatury w Warszawie - od 1954 r. był ministrem spraw wewnętrznych, a potem sekretarzem KC PZPR. Nigdy nie rozliczono także krzywd osób, które utraciły swoje majątki i bez sądowego wyroku zostały skazane na obóz pracy.

eprasa.pl 2c4f8b4270

Czy Georg Philipp Telemann służył w kontrwywiadzie?

Thriller, który z chirurgiczną precyzją autora zanurza nas w labiryncie intryg, gdzie muzyka barokowa splata się z przerażającymi cyberzagrożeniami.

„Niedziela była ciepła i dość słoneczna, jeden z tych leniwych, złotych środkowoeuropejskich dni, które zdają się istnieć poza czasem. Grupki turystów i mieszkańców miasteczka przechadzały się niespiesznie wokół malowniczych ruin zamku Bibersteinów i przylegającego do nich pałacu Promnitzów. Dzieci, z umazanymi twarzami, jadły topniejące w jesiennym słońcu lody, a ich rodzice, rozparci na drewnianych ławach rozstawionych na podwórzu pobliskiej gospody, korzystali z ostatnich uroków pięknej jesieni, racząc się pienistym piwem. Georg nie dostrzegał jednak subtelnej urody babiego lata; jego zmęczone oczy rejestrowały jedynie sceny pozbawione znaczenia. Jechał z Hamburga do dawnego Sorau przez całą długą noc i czuł, że dotkliwy brak snu niczym pasożyt kompletnie wyssał z niego energię, pozostawiając jedynie pustą skorupę i żelazną wolę wykonania misji.

Zatrzymał swój czarny nijaki samochód z wypożyczalni niedaleko parku i niemal natychmiast zapadł w krótką, niespokojną drzemkę przerywaną co chwila hałasem aut przejeżdżających nierówną, brukowaną ulicą. Zbudził się wczesnym popołudniem, przesunął ciężką dłonią po twarzy szorstkiej od kilkudniowego zarostu i przetarł zaczerwienione, piekące oczy. Poszukał termosu, który wpadł pod siedzenie, i z zadowoleniem odkrył, że chlupie w nim przynajmniej jeden solidny łyk mocnej, czarnej kawy.

Słodki napój zdążył już wystygnąć, niemniej Georg poczuł chwilowy przypływ sił. Zagryzł ten cukrowy ulepek połówką fastfoodowego burgera, który został mu po ostatnim posiłku na stacji benzynowej, i spojrzał na zegarek. Dochodziła czwarta, pora, w której większość turystów zaczyna szukać miejsca na późny niedzielny lunch. On nigdy nie rozumiał, dlaczego »das Mittagessen« jest w Polsce tak bardzo przesunięte w czasie. W innych okolicznościach pewnie by się zżymał, opisując później kolegom ten barbarzyński w jego mniemaniu zwyczaj, lecz dzisiaj cieszył się, że zajęci jedzeniem ludzie nie zwrócą na niego uwagi.

Podczas gdy coraz mniej liczni zwiedzający znikali z okolic zamku, Georg, zarzuciwszy na ramię lekki, czarny plecak, spokojnym, miarowym krokiem zmierzał w kierunku ceglanego muru historycznej budowli. Niepostrzeżenie niczym duch wślizgnął się w mroczne, chłodne ruiny. Przez chwilę kluczył ciemnymi korytarzami, pełnymi pyłu i gruzu, aż w końcu przedostał się na niewielki zarośnięty dziedziniec. Nie interesowały go ocalałe z wielu wojennych zawieruch pozostałości ozdobnej sztukaterii ani wciąż widoczny kształt renesansowych kamiennych krużganków. Szybko i zdecydowanie przemierzył pustą przestrzeń i wszedł do części ruin, w które wtopiona była wysmukła gotycka wieża. Dzień chylił się ku końcowi i na dworze zapadał zmrok, który gęstniał z każdą chwilą, czyniąc ciemność panującą wewnątrz ruin jeszcze bardziej nieprzeniknioną.

Georg wyjął z plecaka niewielką latarkę czołówkę. Jej przytłumione punktowe światło padło na trzymany przez niego w rękach oprawiony w czarną skórę notatnik. Odchylił okładkę i ponownie, po raz setny, przeczytał tekst, którego już dawno zdążył nauczyć się na pamięć. Powtórzył go w myślach, a słowa sprzed wieków stały się jego mantrą, mapą i kompasem. Ostrożnie stanął na pierwszym stopniu drewnianych spiralnych schodów. Szedł wolnym, regularnym krokiem, stawiając stopy z precyzją chirurga, tak by pod jego ciężarem nie skrzypnęło stare, spróchniałe drewno.

Gdzieś tam – głęboko pod wieżą – znajdowało się mauzoleum, a w nim domniemany grobowiec Erdmanna von Promnitza, jednego z ostatnich właścicieli zamku i fundatora przylegającego do niego pałacu. Majątek i bogactwo magnackiej rodziny w ciągu następnego pokolenia zmieniły właściciela, a ród von Promnitzów przeszedł do historii. Ona zaś zapamiętuje ludzi tak, jak chce. Erdmanna zapisała w swoich annałach nie tylko jako wielmożę, ale także mecenasa artystów.

Spośród nich największym był Georg Philipp Telemann, słynny i niezwykle płodny kompozytor, przyjaciel Händla i Bacha, jak również filozof i poszukiwacz matematycznej doskonałości w muzyce, która dla niego i jemu podobnych była kontynuacją myśli Pitagorasa. Muzykę tworzy linia melodyczna złożona z szeregu liczb nanizanych na nić czasu, a splecenie jej z innymi liczbami tworzy mistyczną harmonię, mogącą uzdrawiać, ale też, przy właściwej częstotliwości rezonansowej, zdolną niszczyć.

Georg wszedł prawie na sam szczyt wieży. Raz jeszcze otworzył notatnik i odczytał zapisane wersety listu:

»Najwspanialsza Agnes,

jako najmłodszą z rodu mego serdecznego przyjaciela, stróża i mecenasa, któremu dozgonną wdzięczność winien jestem, z pokorą błagam o Twe łaskawe usposobienie i przychylność do mej prośby, którą w dalszych słowach wyrażam. W tych pałacowych progach zrodziła się wizja cudownej matematycznej konstrukcji mazurków i polonezów zaklętej w geometrię oberka. Ową inspiracją poruszony stworzyłem kantatę, której patron, Twój ojciec Erdmann, już nie zazna, choć dla jego uszu była przeznaczona. Wpisałem w nią harmonię, która z jego życiową energią rezonować miała, a jej wykonanie zdrowie umacniać aż do odzyskania pełni sił. Przekonany będąc, że innym słuchanie mej kantaty pożytków nie dostarczy, a co więcej, w określonych okolicznościach, które w nutach zapisałem, szkodę uczynić może, chętnie bym ją w grobowcu przy Erdmannie złożył, uważam jednak, że bardziej podniosłym czynem będzie umieścić ją bliżej niebios.

Schowaj ją przeto, droga Agnes, wysoko na wieży, która nad ciałem Twego szlachetnego ojca góruje. Wierzę, że do mojej prośby przychylić się raczysz i ową ołowianą tubę pomiędzy cegłami zamurować każesz w sekrecie, za co z serca z góry dziękuję. Najszczersze pozdrowienia dołączam i niniejszym listem przesyłam.

Georg Philipp Telemann. Spisano w Hamburgu, dnia 5 listopada roku Pańskiego 1745«.

Schował notatnik do plecaka, a wyjął ręczny wykrywacz metalu. Nałożył słuchawki i rozpoczął metodyczne poszukiwania. Jakiś czas temu wpadł mu w ręce artykuł o tym, że zamek w Sorau zostanie przekazany władzom miejskim, które planują jego rewitalizację. Dla Georga był to ostatni dzwonek, by bezpiecznie się tu rozejrzeć.

O siódmej zapadły ciemności, lecz on, przyświecając sobie małą latarką, omiatał końcówką detektora cegłę po cegle. Po ponad godzinie monotonnej pracy usłyszał w słuchawkach głośny, przeciągły pisk. Oznaczył miejsce kredą. Wykrywacz zastąpił dłutem i młotkiem. Po kilku ostrożnych puknięciach bez trudu wyjął najpierw jedną, później drugą, a w końcu wszystkie cegły zasłaniające skrytkę w murze. Znajdował się bardzo wysoko, pod ostatnim podestem z rozpadającą się podłogą. Wsunął głęboko dłoń w chłodny otwór. Po chwili opuszkami palców wyczuł obły przedmiot. Chwycił go i pociągnął do siebie. Po krótkich zmaganiach ciężka ołowiana tuleja wypadła na stopień schodów. Georg ją przydepnął, zapobiegając jej upadkowi w czeluść klatki schodowej.

Podniósł znalezisko i zaczął mu się uważnie przyglądać. Miał w rękach trzydziestocentymetrową rurkę zaplombowaną na obu końcach woskowymi pieczęciami. Aby dobrać się do zawartości, należałoby je usunąć, a na to nie miał teraz czasu ani odpowiednich warunków. Drżącymi z podniecenia dłońmi ukrył tubę w plecaku.

Już chciał ruszyć w drogę powrotną, gdy jego wzrok padł na rozrzucone cegły i świeżą dziurę w ścianie. Nie, nie mógł tego tak zostawić. Nikt nie powinien się dowiedzieć, że w murze wieży znajdowała się tajna skrytka. Z kieszeni plecaka wyjął nóż myśliwski. Zestrugał krawędź drewnianego stopnia w zwijające się spiralnie wióry, uformował z nich kopczyk i obłożył odłupanymi drzazgami. Wsunął w tę prymitywną konstrukcję zapaloną zapałkę i patrzył przez chwilę, jak mały płomień rośnie i zaczyna łapczywie, niczym żywe stworzenie, lizać suche schody i starą poręcz. Gdy miał pewność, że żaden przypadkowy podmuch wiatru nie zniweczy jego dzieła, pospiesznie ruszył w dół (...)".

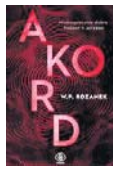

W.P. Rdzanek, „Akord", wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 50 zł

0011531394

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

AUTOREKLAMA

Nekrologi
zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

0011531434

EPITAFIUM ®
Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011531473

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

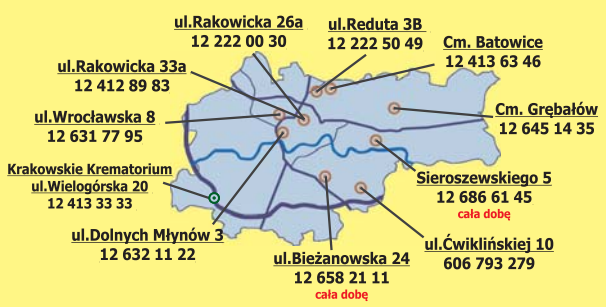

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix, ekspresy, odkurzacze, kopiarki. 12/421-11-55.

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Turystyka

ŁEBA- pokoje z łazienk., 606-687-996.

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majętny, pozna dziewczynę/ pannę w wieku od 20 do 39 lat może być rencistką jak i z dzieckiem w celu matrymonialnym. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

AUTOPROMOCJA

DZIENNIK POLSKI

Nie przegap piątku

dziennikpolski24.pl

eprasa.pl 2c4f8b4270

Mam na brzuchu tatuaż Małego Księcia. Jestem z niego dumny

Michał Koterski w programie „Auto Świat” Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Izabela Trojanowska pochwaliła się latoroślą
Córka słynnej piosenkarki ma na imię Roxana i wybrała zupełnie inną drogę zawodową niż mama. Niedawno ukończyła studia prawnicze w Berlinie i obecnie zaczęła karierę w zawodzie. – Właśnie od roku pracuje w kancelarii adwokackiej, jest adwokatem – powiedziała Trojanowska Kozaczkowi.

Patryk Vega lubi ostrą jazdę

Paparazzi przyłapali ostatnio reżysera podczas spaceru po Warszawie, gdy kierował się w stronę swojego luksusowego auta. Vega po drodze pozwolił sobie na chwilę relaksu i zapalił dymka, a następnie ruszył w stronę zaparkowanego Ferrari wartego około półtora miliona złotych.

Doda zagania do wojska

Goszcząc w programie „Biznes Misja”, piosenkarka odniosła się do kwestii kraju. – Obowiązkowe powinno być wojsko dla facetów i kobiet. Nie takie, jak u nas, które się kojarzy ze złamaniem charakteru. Mówię o wojsku, gdzie kształcą mężczyzn, którzy potrafią pomóc najbliższym, słabszym, sobie. Ich wartość nawet w ich oczach rośnie, bo potrafią poradzić sobie w krytycznych sytuacjach. A kobiety: umiejętność podstaw samoobrony czy sztuk walki, posługiwanie się bronią. I sanitarne rzeczy.
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Korczak
TVP Kultura, 20:05
II wojna światowa. W stolicy powstaje getto. Sierociniec zostaje przeniesiony na jego teren. Opiekun dzieci, Janusz Korcak, odrzuca propozycję przejścia na stronę aryjską i zostaje ze swoimi podopiecznymi. W sierocińcu pojawiają się Niemcy. Rozpoczyna się ewakuacja. Korczak wsiada wraz z dziećmi do wagonów, które odjeżdżają w kierunku Treblinki.

Poirot
Epic Drama, 21:55
Młoda stenotypistka w domu niewidomej kobiety znajduje zwłoki mężczyzny i cztery zegary, które zatrzymały się na tej samej godzinie. Poirot jest przekonany, że zagadka jest prostsza, niż się wydaje...

Nie wszystko złoto, co się świeci
TVN, 22:00
Ben Finnegan doprowadził do rozpadu małżeństwa z piękną Tess, ponieważ nieustannie poszukuje wraku galeonu, który zatonął w 1715 roku z czterdziestoma skrzyniami kosztowności na pokładzie. Tym razem dostaje kolejne wskazówki.

King's Man: Pierwsza misja
Polsat, 22:30
Brytyjski arystokrata tworzy siatkę szpiegowską składającą się ze sług domowych zatrudnionych przez najpotężniejszych dygnitarzy na świecie.

KRZYŻÓWKA NR 96

Poziomo:
1) opiekunka wycieczki, przewodniczka,
6) przyrząd nawigacyjny,
10) pętla przy siodle kowboja,
11) polscy szlachcice z XVII i XVIII wieku,
12) Jakub Szymański lub Damian Czykier,
13) twórca dzieła literackiego,
16) akademicka jednostka czasu,
19) korzysta z usług PKP,
24) jedna z czterech świata,
25) silny wiatr nad morzem,
27) nieład na biurku,
28) … Łęcka, bohaterka powieści „Lalka”,
29) ósmy stopień gamy,
31) słowna utarczka, sprzeczka,
33) wędkarska przynęta,
34) miejscowość wypełniona letnikami,
36) stromy stok wzgórza,
37) „… na sukces”, program telewizyjny,
38) duże naczynie browarniane,
39) afrykański kraj z Kilimandżaro,
40) materiał wtórny dla huty.

Pionowo:
1) Jan Chryzostom, pamiętnikarz epoki baroku,
2) stadium rozwojowe owada,
3) … Ateneum w naszej stolicy,
4) przymierze między państwami,
5) pospolity chwast polny,
6) najwyższy głos kobiecy,
7) pień drzewa bez gałęzi,
8) wędki do połowu łososi,
9) Tadeusz, przyjaciel Karola Krawczyka,
14) polski port rybacki,
15) miasto wojewódzkie nad Odrą,
17) widłowy w magazynie,
18) każda prowadzi do Rzymu,
20) pies Stasia i Nel,
21) barwnie upierzony ptak,
22) niemiecka wyspa na Morzu Bałtyckim,
23) nie dba o swój wygląd i wygody,
26) drużyna z ligi NBA,
29) ilustracja w książce dla dzieci,
30) typ gazety np. „Super Expres”,
31) zimna przystawka do alkoholu,
32) kangur lub wombat,
35) Rene, aktorka z filmu „Zabójcza broń 4”.

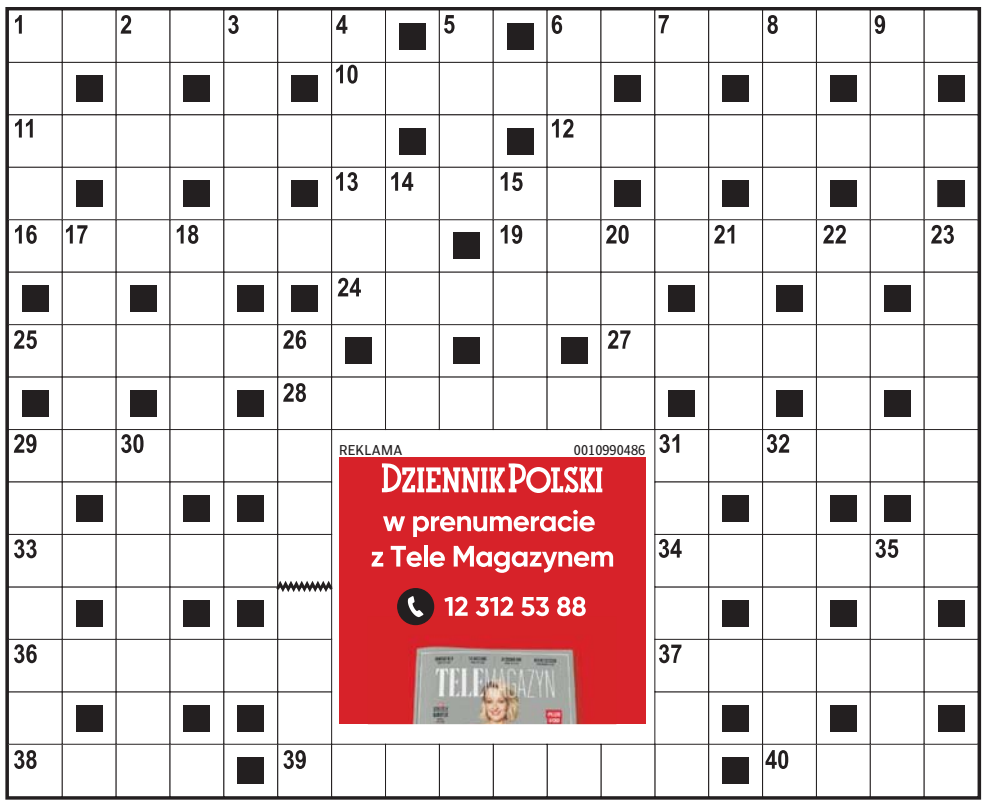

REKLAMA 0010990486
DZIENNIK POLSKI
w prenumeracie
z Tele Magazynem
12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 95

S	I	B	E	L	I	U	S	■	■	F	A	N	T	A	Z	J	A	
E	■	O	■	I	■	■	P	U	M	A	■	■	E	■	M	■	P	
R	■	N	■	R	Y	G	A	■	■	U	L	I	K	■	I	■	L	
W	Ł	O	S	Y	■	A	D	J	A	N	I	■	S	T	A	D	O	
I	■	B	■	K	■	N	■	U	■	■	D	■	A	■	N	■	M	
S	Z	O	P	A	■	G	A	R	D	Ł	O	■	S	K	A	R	B	
■	R	■	I	■	S	■	■	K	■	U	■	H	■	S	■	E	■	
W	Z	G	Ó	R	Z	E	M	I	C	K	I	E	W	I	C	Z	A	
■	U	■	R	■	O							R	■	A	■	O	■	
S	T	R	O	N	T							B	A	Ż	A	N	T	
O	■	E	■	A	■							■	G	■	N	■	E	
L	U	S	T	R	O							Ż	R	Ó	D	Ł	O	
U	■	O	■	O	■							■	E	■	O	■	L	
K	A	R	A	Ś	■							■	S	E	R	S	O	
S	■	T	■	L	E	U	K	O	P	L	A	S	T	■	A	■	G	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu. Podejmij ważną decyzję. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że wieczorem efekty pozytywnie Cię zaskoczą.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość przyniosą korzyści. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać pośpiechu. Dzięki temu dzień minie harmonijnie.
Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że nowe informacje pomogą szybko rozwiązać drobny problem.
Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o swoje potrzeby i odpoczynek. Horoskop dzienny wróży, że wieczór będzie sprzyjać relaksowi oraz dobrym emocjom.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Pewność siebie otworzy przed Tobą nowe możliwości. Horoskop na dziś podpowiada, by nie bać się zrobić pierwszego kroku.
Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja pozwoli uniknąć stresu. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by skupić się na priorytetach i działać spokojnie.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach poprawi nastrój. Horoskop dzienny radzi znaleźć czas na rozmowę z bliską osobą. Wszyscy dobrze na tym wyjdą.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by zaufać sobie i nie ulegać presji otoczenia.
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm przyciągnie sprzyjające okazje. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by otworzyć się na nowe doświadczenia i ludzi.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny podpowiada, że dziś warto dokończyć sprawy odkładane od dawna.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by nie ignorować inspiracji, które pojawią się nagle.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że przed Tobą dobry dzień na budowanie porozumienia.

DZIENNIK POLSKI
www.dziennikpolski24.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@dziennik.krakow.pl
redakcja@dziennik.krakow.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 2c4f8b4270

Kulisy niezwykłego mundialu – szaleństwo i show w Toronto, a biletów ciągle brak

Jaromir Kruk z Toronto specjalnie dla Polska Press

PIŁKA NOŻNA. **Przed turniejem w USA, Kanadzie i Meksyku wzburzenie wywoływały informacje o cenach biletów. To jednak nie osłabiło popytu, a media znalazły sobie ciekawsze tematy.**

FOT. PAP/EPA

Chorwaccy kibice słyną z niezwykle żywiołowego dopingu i silnego przywiązania do barw narodowych. Charakteryzują się gorącym, bałkańskim temperamentem

Dwie godziny przed meczem Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej pod stadionem „BMO Field" ustawiła się ogromna kolejka. Wiele osób widzących ją z daleka miało nadzieję, że to grupa koników sprzedających bilety na spotkania finałów piłkarskich mistrzostw świata 2026, ale to... zupełne przeciwieństwo, czyli osoby liczące, że ktoś im wejściówki sprzeda.

Dla Kanadyjczyków organizacja tak wielkiego wydarzenia sportowego jest powodem do dumy. Na stadionie BMO Field na mundialu 2026 zaplanowano 6 spotkań. Miejscowi zrobili, co w ich mocy, by poprawić wszelkie usterki na najmniejszej arenie tegorocznego turnieju.

Stewardzi nie zdążyli

Toronto, które ma doświadczenia z organizacji zawodów sportowych dużej rangi, stara się nie zaniedbać żadnych szczegółów. Kwestia bezpieczeństwa jest postawiona najwyżej, w dniu spotkań mundialu widać wszędzie służby porządkowe. Policja przygotowała się niemal perfekcyjnie w kwestii organizacji ruchu w mieście, nieco gorzej wyglądało to pod stadionem, bo często kibiców, dziennikarzy, sponsorów w błąd wprowadzali słabo poinformowani stewardzi. A takich - niestety - nie brakowało, bo nie wszyscy zaangażowani do obsługi odbyli odpowiednią liczbę szkoleń.

Przy okazji spotkania Niemców z Wybrzeżem Kości Słoniowej do Toronto zleciało się mnóstwo niemieckich fanów. Ci, którzy nie nabyli biletów, oglądali swoich ulubieńców w strefach kibica bądź w pubach, restauracjach, a nawet w... dyskotekach, których w uznawanym za najbardziej wieloetniczne miasto świata Toronto nie brakuje.

Miejscowi, niczym Amerykanie, wiedzą, jak zarabiać na sporcie, na mundialu korzystają z doświadczeń choćby Toronto Maple Leafs (hokej na lodzie), Toronto Raptors (koszykówka), Toronto Blue Jays (baseball), Toronto FC (piłka nożna).

Polska nostalgia

- Widowisko sportowe w Toronto to prawdziwe show, musi być dobra muzyka, jedzenie, inne atrakcje dla kibiców. Największą popularnością cieszy się hokej na lodzie, ale widać coraz bardziej siłę piłki nożnej. Dziś w Kanadzie znacznie więcej dzieci kopie piłkę niż gra w hokeja, a dobry występ reprezentacji Kraju w tym roku w finałach mistrzostw świata powinien jeszcze wzmocnić kopaną - mówi Grzegorz Sarek, kielczanin, który od lat przebywa w Toronto.

Polaków generalnie tu nie brakuje, mówi się, że w całej aglomeracji mieszka ich około 500 tysięcy. Dlatego mocno odczuwają absencję Biało-Czerwonych na mundialu.

- Pamiętamy przyjazd Orłów Górskiego do Toronto, słynną drużynę Kazimierza Górskiego, tutaj żyją starsze pokolenia naszych rodaków. Nie spada popularność Grzegorza Laty, Władysława Żmudy, Jana Tomaszewskiego, Henryka Kasperczaka, z późniejszych kadr na mundiale Zbigniewa Bońka czy Włodzimierza Smolarka. Dziś możemy pomarzyć o takich sukcesach, ale trudno przeboleć fakt, że nie awansowaliśmy teraz do finałów - mówi Andrzej Masternak, od lat mieszkający w Toronto, z racji koligacji rodzinnych fan Pogoni Szczecin i Korony Kielce, a także ŁKS Łagów, który kiedyś robił furorę w 3. lidze.

Została dobra zabawa

Nasi rodacy z nutką zazdrości patrzyli na Chorwatów, którzy opanowali Toronto w przeddzień spotkania ich ekipy z Panamą. Tutejsza chorwacka społeczność przyjęła wspaniale rodaków z różnych zakątków świata, dlatego komplet na „BMO Field" wybudowanym na finały mistrzostw świata U-20 w 2007 roku był pewny od wielu tygodni.

Mecz nr 200 w kadrze Vatrenich rozegrał 40-Luka Modrić - jeden z kilku wiekowych artystów żegnających się z mundialami - po swym już 5. turnieju o mistrzostwo świata - na północnoamerykańskim turnieju.

A że i wynik był dla zespołu z Bałkanów korzystny - zabawa na trybunach była przednia. Widzowie nie przejmowali się w ogóle tym, że poziom był taki sobie, a gra Chorwatów daleka od polotu znanego z dwóch poprzednich edycji finałów mistrzostw świata...

* * *

NAJBLIŻSZE MECZE

Czwartek, 25 czerwca:
- godz. 22.00: Curacao - Wybrzeże Kości Słoniowej (TVP Sport)
- godz. 22.00: Ekwador - Niemcy (TVP 1)

W nocy z czwartku na piątek:
- godz. 1.00: Japonia - Szwecja (TVP 1)
- godz. 1.00: Tunezja - Holandia (TVP Sport)
- godz. 4.00: Paragwaj - Australia (TVP Sport)
- godz. 4.00: Turcja - USA (TVP 1) ©℗

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Mistrzostwa świata w USA, Meksyku i Kanadzie wkraczają w 3. rundę. Znamy już pierwsze zespoły, które awansowały do 1/16 finału, oraz ekipy, które po fazie grupowej pojadą do domu.**

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - RPA 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Płd. - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59), **Czechy - RPA 1:1** (Sadilek 6 - Mokoena 83), **Meksyk - Korea Płd. 1:0** (Romo 50).

1. Meksyk	2	6	3-0
2. Korea Południowa	2	3	2-2
3. Czechy	2	1	2-3
4. RPA	2	1	1-3

GRUPA B

Wyniki:
Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukić 21), **Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina 4:1** (Manzambi 74, 90, Vargas 84, Xhaka 90+7 - Mahmić 90+3), **Kanada - Katar 6:0** (Larin 16, David 29, 45+3, 90+2, Saliba 64, Al Mannai 75 samobój).

1. Kanada	2	4	7-1
2. Szwajcaria	2	4	5-2
3. Bośnia i Hercegowina	2	1	2-5
4. Katar	2	1	1-7

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28), **Szkocja - Maroko 0:1** (Saibari 2), **Brazylia - Haiti 3:0** (Cunha 23, 36, Vincius Junior 45+3).

1. Brazylia	2	4	4-1
2. Maroko	2	4	2-1
3. Szkocja	2	3	1-1
4. Haiti	2	0	0-4

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Irankunda 27, Matcalfe 75), **USA - Australia 2:0** (Burgess 11 sam., Freeman 43), **Turcja - Paragwaj 0:1** (Galarza 2).

1. USA	2	6	6-1
2. Australia	2	3	2-2
3. Paragwaj	2	3	2-4
4. Turcja	2	0	0-3

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curaçao 7 :1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90), **Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1** (Undav 68, 90+4 - Kessie 30), **Ekwador - Curaçao 0:0.**

1. Niemcy	2	6	9-2
2. WKS	2	3	2-2
3. Ekwador	2	1	0-1
4. Curaçao	1	1	1-7

GRUPA F

Wyniki:
Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyo-kers 59, Svanberg 84 - Rekik 43), **Holandia - Szwecja 5:1** (Brobbey 5, 17, Gakpo 47, 54, Summerville 89 - Elanga 59), **Tunezja - Japonia 0:4** (Kamada 4, Ueda 31, 83, Ito 69).

1. Holandia	2	4	7-3
2. Japonia	2	4	6-2
3. Szwecja	2	3	6-6
4. Tunezja	2	0	1-9

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 samobój), **Iran - Nowa Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64), **Belgia - Iran 0:0, Nowa Zelandia - Egipt 1:3** (Surman 15 - Ziko 58, Salah 67, Trezeguet 82).

1. Egipt	2	4	4-2
2. Iran	2	2	2-2
3. Belgia	2	2	1-1
4. Nowa Zelandia	2	1	3-5

GRUPA H

Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0, Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1 (Al-Amri 41 - Araujo 80), **Hiszpania - Arabia Saudyjska 4:0** (Yamal 10, Oyarzabal 21, 24, Al-Tambakti 49 samobój), **Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka 2:2** (Araujo 44, Canobbio 45+6 - Lenini 21, Varela 61).

1. Hiszpania	2	4	4-0
2. Urugwaj	2	2	3-3
3. Zielony Przylądek	2	2	2-2
4. Arabia Saudyjska	2	1	1-5

GRUPA I

Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 samobój), **Francja - Irak 3:0** (Mbappe 14, 54, Dembele 66), **Norwegia - Senegal 3:2** (Pedersen 43, Haaland 48, 58 - Sarr 53, 90+3).

1. Francja	2	6	6-1
2. Norwegia	2	6	7-3
3. Senegal	2	0	3-6
4. Irak	2	0	1-7

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al Arab 74 samobój, Arnautović 100 z karnego, Olwan 49), **Argentyna - Austria 2:0** (Messi 38, 90+5), **Jordania - Algieria 1:2** (Al Rashdan 36 - Benbouali 69, Gouiri 82).

1. Argentyna	2	6	5-0
2. Austria	2	3	3-3
3. Algieria	2	3	2-4
4. Jordania	2	0	2-5

GRUPA K

Wyniki: Portugalia - DR Konga 1:1 (Neves 6 - Wissa 45+5), **Uzbekistan - Kolumbia 1:3** (Fayzullaev 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9), **Portugalia - Uzbekistan 5:0** (Ronaldo 6, 39, Mendes 17, Nematow 60 samobój, Leao 87), **Kolumbia - DR Konga 1:0** (Munoz 76)

1. Kolumbia	2	6	4-1
2. Portugalia	2	4	6-1
3. DR Konga	2	1	1-2
4. Uzbekistan	2	0	1-8

GRUPA L

Wyniki: Ghana - Panama 1:0 (Yirenkyi 90+5), **Anglia - Chorwacja 4:2** (Kane 12 z karnego, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5), **Anglia - Ghana 0:0, Panama - Chorwacja 0:1** (Budimir 54).

1. Anglia	2	4	4-2
2. Ghana	2	4	1-0
3. Chorwacja	2	3	3-4
4. Panama	2	0	0-2

CZOŁÓWKA STRZELCÓW

5 goli: Leo Messi (Argentyna)
4 gole: Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja)
3 gole: Jonathan David (Kanada), Deniz Undav (Niemcy)

BRAMKI SAMOBÓJCZE

Damian Bobadilla (Paragwaj), Cameron Burgess (Australia), Hany (Egipt), Hussein (Irak), Al-Arab (Jordania), Mohamed Man (Katar), Miro Muheim (Szwajcaria), Al Tambakti (Arabia Saudyjska), Abduwohid Nematow (Uzbekistan). ©℗

eprasa.pl 2c4f8b4270

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
16.15 Polsat Sport 1, siatkówka mężczyzn, Liga Narodów: Ukraina - Włochy; **16.45 Polsat Sport 2** siatkówka, LN: Iran - USA; **19.45 Polsat Sport 1, 20 Polsat**, siatkówka, LN: Polska - Turcja; **20.15 Polsat Sport 2**, siatkówka, LN: Francja - Kuba; **21.50 TVP 1**, p. nożna MŚ: Ekwador - Niemcy; **21.50 TVP Sport,** p. nożna, MŚ: Curacao - Wybrzeże Kości Słoniowej; **0.50 TVP 1**, p. nożna, MŚ: Japonia - Szwecja; **0.50 TVP Sport**, p. nożna, MŚ: Tunezja - Holandia; **3.50 TVP 1**, p. nożna, MŚ: Turcja - USA; **3.50 TVP Sport,** p. nożna, MŚ: Paragwaj - Australia. **(ŻUK)**

LOTTO
Wtorek, 23.06, Multi Multi (22): 8, 10, 14, 20, 24, 25, 28, 29, 30, 37, 39, 45, 55, 59, [62], 67, 69, 74, 76, 80; **Kaskada (22):** 1, 2, 5, 7, 8, 9, 10, 11, 15, 17, 19, 20; **Lotto:** 3, 7, 8, 10, 28, 33; **Lotto Plus:** 7, 9, 27, 29, 30, 34; **Mini Lotto:** 3, 5, 7, 15, 35; **Środa, 24.06, Multi Multi (14):** 1, 2, 6, 16, 18, 22, 23, 29, 37, 38, [40], 41, 44, 50, 57, 61, 62, 66, 74, 78; **Kaskada (14):** 1, 2, 4, 10, 13, 14, 16, 17, 19, 20, 23, 24

Borucki: Medal olimpijski to nie jest marzenie, to mój cel

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

ROZMOWA **z Alexem Boruckim, kajakarzem KKW 1929 Kraków. 20-latek w mistrzostwach Europy w portugalskim Montemor-o-Velho w konkurencji K-1 na 500 m wywalczył złoty medal.**

FOT. ARTUR BOGACKI

Alex Borucki został mistrzem Europy w konkurencji K-1 na 500 metrów

Spodziewał się pan aż takiego wyniku? Taki sukces młodego kajakarza rzadko się zdarza.
Myślę, że to był efekt ciężkiej pracy, jaką wykonałem, odkąd wyszedłem z etapu juniorskiego w 2024 roku. W ubiegłym roku doznałem bardzo ciężkiej kontuzji, musiałem mieć kompletną rekonstrukcję kolana. Po tym po prostu postawiłem wszystko na jedną kartę, żeby wrócić jak najszybciej na kajak i na jak najwyższy poziom. Wydaje mi się, że to się udało. Treningi przed mistrzostwami Europy napawały nas optymizmem. Spodziewałem się, że będę wysoko i powalczę z czołówką. A scenariusz dla siebie napisałem najlepszy z możliwych.

Dalszy ciąg tej historii pisany był po finale. Pojawiła się dyskwalifikacja za zbliżenie się do linii toru, trzeba było czekać na rozpatrzenie protestu polskiej ekipy. Jak to wyglądało? Był pan spokojny, że wszystko skończy się po waszej myśli?
W takiej sytuacji ciężko zachować spokój i pełen optymizm. Dwie godziny czekałem na decyzję, siedziałem jak na szpilkach, nie wiedziałem, co ze mną będzie dalej. To była taka sytuacja z nieba do piekła. I to piekło trwało, dłużyło się. Na pewno były to jedne z dłuższych dwóch godzin, jakie przeżyłem w swoim życiu. Jednak miałem pewną nadzieję, bo wiedziałem, że nie zrobiłem nic złego, po prostu nie było podstawy, żeby pozbawić mnie tego medalu. Do końca liczyłem, że wygra sport i złoto trafi w ręce tego, który rzeczywiście był najlepszy.

Tym zwycięstwem chyba zaskoczył pan tych największych rywali, bardziej utytułowanych zawodników.
Pewnie się tego nie spodziewali, gdyż jestem jeszcze młodym zawodnikiem, tak naprawdę dopiero wkraczającym w te dorosłe kajaki, pukającym do czołówki. Jednak nie wyglądali na bardzo zaskoczonych, po wyścigu złożyliśmy sobie należyte gratulacje. Traktują mnie już jak równego, jak rywala, z którym trzeba się liczyć.

Miał pan medale z juniorskich mistrzostw świata i Europy, teraz jest seniorski. Można powiedzieć, że kariera rozwija się we właściwy sposób.
Sam też dbam o to, żeby tak było, staram się nie osiadać na laurach, ani nic z tych rzeczy. Po udanych startach, tak jak w czasach juniorskich, cały czas zachowuję chłodną głowę. Patrzę z optymizmem w przyszłość. Celujemy w igrzyska olimpijskie, cały czas powtarzam, że to jest tylko część przygotowań do Los Angeles.

Kwalifikacje olimpijskie ruszyły już w tym roku, a pan jest w wysokiej formie.
Dla mnie świetnie się rozpoczęły, w jedynce miałem dobre wyniki na dwóch Pucharach Świata, zdobyłem maksymalną ilość punktów. Walczymy o tę kwalifikację na jedynce.

500 metrów K-1 nie jest dystansem olimpijskim, podobnie jak 200 m. W programie igrzysk w jedynce jest tylko 1000 m. Jak pan widzi swoje szanse?
Jak ktoś jest dobry na 500 metrów, to paradoksalnie bliżej mu do 1000 metrów niż do 200. Patrząc na stawkę, jaka ze mną się ścigała, to praktycznie nikt z tych lepszych zawodników nie odpuszcza tego dystansu. Mimo że nie jest to konkurencja olimpijska, to często właśnie ta jest dużo bardziej obstawiana niż 1000 metrów. Przygotowania są w zasadzie takie same. Widzę swój progres. Czasy, które kiedyś nie były dla mnie osiągalne, teraz już są formalnością, są powtarzalne. Idziemy we właściwym kierunku, dobrze się czuję na obu tych dystansach, wiem, że jestem w stanie osiągać duże rzeczy. No i też o tyle dobrze, że 500 metrów to także przygotowanie pod ewentualną dwójkę, to jest bardzo podobny rodzaj wysiłku. Wydaje mi się, że można patrzeć z optymizmem i na jedynkę na 1000 metrów, i na olimpijską dwójkę na 500 metrów.

Igrzyska dopiero za dwa lata, a przez ten czas pan, jako młody zawodnik, może bardziej się rozwinąć niż starsi rywale.
Zdecydowanie tak. Wiem, że wiek jest moją przewagą i jeśli to mądrze wykorzystam, to mogę dużo zyskać w te dwa lata.

Czyli ten olimpijski medal może jeszcze nie śni się po nocach, ale jakieś myśli o nim pewnie są. Choćby to, że fajnie byłoby w Los Angeles móc walczyć o podium.
Medal olimpijski to nie jest marzenie, to jest mój cel. Po to trenuję teraz. Chcę na igrzyskach sprawić dumę sobie i wszystkim kibicom. A nie pojechać tam tylko na darmową wycieczkę.

Wkrótce mistrzostwa świata w Poznaniu. Po tym sukcesie, oczekiwania będą większe...
Ja lubię presję. Uważam, że ona mnie bardziej napędza niż hamuje. Postaram się ją wykorzystać po prostu jako dodatkowy bodziec.©℗

Puszcza Niepołomice dostała mocną lekcję od wicemistrza Polski

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Puszcza Niepołomice rozegrała pierwszy sparing podczas letnich przygotowań. Rywal „Żubrów" był wymagający – wicemistrz Polski. Spotkanie zostało rozegrane w Zabrzu.**

Grano w nietypowym formacie 45 minut plus 40 plus 20. Puszcza testowała wielu graczy. Jednym z nich był Dominik Skiba z... Górnika, król strzelców Centralnej Ligi Juniorów, grający też w drugim zespole Zabrzan. A ci z kolei mieli w składzie wielu piłkarzy, którzy wrócili z wypożyczeń, m.in. Norberta Barczaka z... Puszczy.

Niepołomiczanie mają za sobą pierwsze mini-zgrupowanie, które odbyli w Tuszowie Narodowym. Zresztą wrócą do tej miejscowości na trzy dni (będą tu przebywać od czwartku do soboty).

Na początku spotkania Taofeek Ismaheel starał się zaskoczyć testowanego bramkarza Puszczy, ale golkiper poradził sobie z tym uderzeniem i wybił piłkę na róg. W 14 min Lukas Ambros zdobył gola strzelając z rzutu wolnego po ziemi tuż przy słupku. Puszcza była w defensywie.

Potwierdzeniem tego była kolejna akcja Górnika – Ismaheel przeprowadził atak lewą stroną, zagrał na przeciwległą stronę, a akcję zamkną Bruno Durdov, który płaskim strzałem przy słupku podwyższył wynik. Goście odpowiedzieli strzałem po zamieszaniu podbramkowym, z którym poradził sobie Philipp Schulze. A golkiper Puszczy musiał zwijać się jak w ukropie, po chwili musiał bronić strzał Bastiena Donio. Z kolei po rzucie rożnym główkował Erik Prekop i bramkarz gości z trudem wybił piłkę nad poprzeczkę.

W drugiej części gra się wyrównała, Puszcza mogła nawet zdobyć wyrównująca bramkę, ale Górnik dobrze się bronił. Mógł też znów „ukłuć" rywali – Yvan Ikia Dimi miał dobrą okazję, ale golkiper „Żubrów" odbił piłkę. W końcu Górnik znalazł sposób na Puszczę – akcję rozprowadził Sondre Liseth, zagrał do Maksyma Chłania na skrzydło, ten odegrał piłką, a sfinalizował atak Jarosław Kubicki.

W trzeciej części Zabrzanie mogli jeszcze podwyższyć wynik, Mathias Sauer strzelił niecelnie.

GÓRNIK ZABRZE - PUSZCZA NIEPOŁOMICE 3:0 (2:0, 1:0, 0:0)
Bramki: 1:0 Ambros 14, 2:0 Durdov 17, 3:0 Kubicki 83.
Górnik: Schulze - Sacek, Synoś, Bochniewicz, Zmrzły - Durdov, Donio, Ambros, Sadilek, Ismaheel - Prekop. II część: Loska - Warczak, Szcześniak, Szala, Josema - Ikia Dimi, Kalemba, Rakoczy, Kubicki, Chłań - Liseth. III część: Pietryga - N. Barczak, Janicki, Pingot, Lukoszek - Sauer, Dziegielewski, Nongo, Massimo - Posmyk, Barbosa.
Puszcza: Kowal, Andrzejczak - Przybyłko, Kasolik, Piekarski, K. Stępień, Pieprzyca, Sajdak, Kocar, Nascimento, Iwao, Cholewiak, Skiba oraz 12 testowanych. ©℗

FOT. GÓRNIK ZABRZE

Puszcza nie sprostała Górnikowi Zabrze, ale w tym meczu testowała aż trzynastu zawodników

eprasa.pl 2c4f8b4270